Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny“.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 135. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 13 czerwca 1935 r. Rok XXIX.

Troski rzymskie

Rzym, w czerwcu.

Swojego czasu krążyła w kołach dyplomatycznych anegdota na temat ustosunkowywania się poszczególnych narodów do zagadnień niezwiązanych zupełnie z polityką. Pytanie brzmiało: Jak będzie wyglądał temat p. t. „Słoń“ w opracowaniu — Niemca, Anglika, Francuza i Polaka?

— Niemiec — brzmiała odpowiedź — **napisze trzy tomy „O rozwoju słonia od czasów najdawniejszych, aż do dnia dzisiejszego“**, Anglik da krótki **zarys polowania na dzikie słonie w Afryce.** Francuz przyniesie nowelkę p. t. **„Miłość słoni“.** Polak opracuje szereg artykułów **p. t. „Słoń i sprawa polska“.**

Gdyby ktoś pragnął zaktualizować tę anegdotę w dzisiejszej prasie włoskiej — to nie ulega wątpliwości, że **wszystkie dzienniki połączyłyby temat słonia z kwestją abisyńską.** Podobno w górach Etjopji znajdowano te szmaragdy, przez które Cezarowie rzymscy patrzyli na świat. Obserwując politykę Palazzo Chigi, ma się wrażenie, że Włochy nowoczesnego Cezara śledzą bieg wypadków europejskich **również przez szmaragd abisyński.**

Nie należy jednak twierdzić, aby pod tym kątem oglądany rozwój wypadków międzynarodowych układał się dla Włoch pomyślnie. I tak naprzykład, konflikt ze samą Abisynją, spór między Rzymem a Abdis Abebą — zajmuje w prasie politycznej stosunkowo **bardzo mało miejsca.** Natomiast wszystkie szpalty dzienników wypełnia **coraz to ostrzejsza i pełna goryczy polemika z Anglją.**

— Wielka Brytanja nie chce zrozumieć interesów włoskich. Rząd angielski zajął w Genewie stanowisko zdecydowanie nieprzychylne względem Włoch. Anglja zachęca Abisynję do wojny... Anglja zezwala na wzmożony transport broni do Abdis Abeby. Polityka W. Brytanji kieruje się przeciwko Rzymowi.

Oto zbiór kilku, bardzo zresztą umiarkowanych jeszcze artykułów wstępnych w prasie faszystowskiej. Niektóre dzienniki idą dalej. **„Giornale d'Italia“** uchodzący za organ Palazzo Chigi, włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wystąpił z wielkiem oskarżeniem Anglji — o **przygotowanie zamachu na niepodległość Abisynji.** Według tej tezy W. Brytanja dąży do połączenia swych kolonij i stworzenia wielkiego pasu posiadłości angielskich **od Aleksandrji aż do Przylądka Dobrej Nadziei.** Wspomniany dziennik cytuje projekty londyńskie w sprawie budowy olbrzymiej tamy **na jeziorze Tsana.** „Anglja — pisze „Giornale d'Italia“ zdąża do aneksji najpiękniejszych prowincyj abisyńskich w tym samym czasie, w którym podtrzymuje dzięki olbrzymim sumom przekazywanym do Abdis Abebe, wojenne przygotowania Etjopji“. **Konkluzja: należy starać się, aby pojęcie niepodległości i nienaruszalności terytorjum abisyńskiego było respektowane przez wszystkie mocarstwa, mające swych przedstawicieli w Lidze Narodów.** Nie można powstrzymać się od uśmiechu, czytając artykuły prasy włoskiej, okazującej ciągle tak wyjątkową troskliwość o **„całość granic abisyńskich“**; lecz głosy i te artykuły, są, jeżeli chodzi o najnowszą orjentację polityki włoskiej — niezwykle charakterystyczne.

Najdalej jednak poszedł skrajnie faszystowski organ **„Ottobre“**, który pisał dosłownie:

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu

w komisji konstytucyjnej.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 12. 6. Wczoraj przed południem pod przewodnictwem wicemarszałka **Makowskiego,** rozpoczęły się obrady **sejmowej komisji konstytucyjnej.** Na posiedzenie przybyło wielu posłów, nie będących członkami komisji oraz wielu senatorów.

Na wstępie na prośbę posła **ks. Szydelskiego** (Ch. Z. S.) komisja przyznała mu prawo zabierania głosu i **stawiania wniosków.**

Następnie pos. **Podoski** referował **wnioski klubu BBWR,** dotyczące ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Referent przy rozdziale dotyczącym **okręgów wyborczych i obwodów głosowania** zauważył, że dzieląc państwo na okręgi miano na względzie fakt, że państwo nasze zamieszkałe jest przeważnie przez ludność **rolniczą,** czyli na 104 okręgów wypadałoby po 315.000 osób na okręg, a wówczas miasta miałyby zbyt małą możność wyboru posłów do sejmu.

Dlatego należy wprowadzić pewne poprawki, dając **miastom większą ilość mandatów.** Chodzi tu o 6 największych miast: **Warszawę, Łódź, Kraków, Poznań, Lwów i Wilno.**

W ilości ogólnej 104 okręgów, 22 okręgi będą czysto miejskie, pozostałe będą okręgami wiejskiemi. Co się tyczy spisu wyborców, zachodzi obecnie ta zmiana, że także obywatele polscy zamieszkujący na terenie Wolnego Miasta Gdańska będą mieli prawo wybierania, gdyż będą wciągnięci do spisu wyborców miasta Gdyni.

Jednym z najważniejszych rozdziałów jest rozdział, który mówi **o ustaleniu listy kandydatów na posłów.**

Listę ustala w każdym okręgu wyborczym **zgromadzenie okręgowe.** Dwie trzecie delegatów będą powołane przez **samorząd terytorjalny,** a jedna trzecia przez inne organizacje. Stosunek ten jednak w poszczególnych okręgach będzie się przedstawiać rozmaicie. W okręgach wiejskich punkt ciężkości przesunie się na rzecz sejmików i gmin.

Inaczej rzecz ta przedstawia się w okręgach miejskich, gdyż w większych miastach będzie około 40 proc. delegatów samorządu terytorjalnego, a **60 proc. innych organizacyj.** Niezależnie od tego umożliwia się obywatelom niezrzeszonym wysyłanie swoich przedstawicieli do zgromadzenia okręgowego.

Wybory do zgromadzenia okręgowego **zarządza wojewoda,** wyznaczając jednocześnie termin zebrania organów, mających dokonać wyboru delegatów.

Szczegółowe przepisy o wyborach do zgromadzenia okręgowego zawierać będzie **regulamin ministra spraw wewnętrznych.**

Na listę wchodzi kandydat, który posiada za sobą ¼ **głosów.** Teoretycznie więc każda ¼ zgromadzonych będzie mogła postawić cztery kandydatury, co w rezultacie może dać 16 kandydatów.

Referent w dalszym ciągu zwraca uwagę na odmienność głosowania od dotychczasowego oraz zwraca uwagę na to, że **jeżeli kandydat odda kartkę nieprzekreśloną, to głosuje** na dwa pierwsze nazwiska, jeżeli natomiast nie chce udzielić głosu nazwiskom innym, lecz jednemu — pozostawia tylko jedno nazwisko i tylko to jedno liczy się w ogólnem sumowaniu.

Okręgowa komisja wyborcza ustala wynik głosowania, przyznaje mandaty tym, którzy **uzyskali największą ilość głosów,** podobnie jak to jest w systemie angielskim. Ilość głosów jest ograniczona do minimum 10.000. Jeżeli jest poniżej tej ilości, **komisja mandatu nie przyzna,** a minister spraw wewnętrznych zarządzi w okręgu **nowe wybory.**

Wybory do senatu odbywać się mają w tydzień później po głosowaniu do sejmu.

Pos. Czapiński (PPS): Usłyszeliśmy tylko streszczenie projektu, natomiast nie było żadnego uzasadnienia i przedstawienia myśli przewodniej.

Przew. Makowski: Sprawozdawca referował to, **co uważał za stosowne.** Zamierzam prowadzić obrady codziennie od godz. 11 do 2 i od godz. 4 do 7-ej.

P. P. S. uzasadnia swój projekt.

Na posiedzeniu popołudniowem pos. Niedziałkowski zreferował wniosek P. P. S.

W sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu należy przestrzegać, aby ordynacja wyborcza **respektowała postanowienia Konstytucji** i to nietylko co do lat, ale również, aby **równość, tajność i powszechność** wyborów odnosiła się tak do biernych, jak do czynnych praw wyborczych.

Poseł Niedziałkowski opowiada się za systemem **głosowania na listy,** o liście **państwowej** stanowić ma nie ilość mandatów, lecz **głosy wyborców.**

Projekt PPS, jak twierdzi referent, nie daje monopolistycznego stanowiska partjom politycznym.

Mówca występuje **przeciwko projektowi B. B. W. R.,** który, jego zdaniem, stwarza pewnego rodzaju **reprezentację nie odzwierciedlającą istotnego oblicza kraju.**

Projekt PPS wysuwa **surowe kary za nadużycia wyborcze.**

Przechodząc do ordynacji wyborczej do senatu pos. Niedziałkowski stoi na stanowisku, że jeśli jedna trzecia Senatu ma być **mianowana przez prezydenta,** to należałoby wybrać pozostałe ⅔ **przez tych samych ludzi, którzy wybierają do Sejmu.** Senat trzeba traktować narówni z Sejmem, a więc oprzeć na możliwie **najszerszej podstawie społecznej.**

Projekt BBWR zmierza, zdaniem mówcy, do stworzenia **fikcyjnej reprezentacji,** podczas gdy projekt PPS daje możliwość stworzenia reprezentacji, odpowiadającej **rzeczywistemu układowi sił** społecznych, politycznych i narodowościowych.

Po krótkiej dyskusji formalnej prof. Makowski oświadczy, że komisja zakończy najpierw dyskusję generalną, a dopiero później zostanie przesądzona spra-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Pięć lat panowania króla rumuńskiego.



Piąta rocznica wstąpienia na tron rumuński króla Karola była obchodzona w całej Rumunji bardzo uroczyście. Na arenie Cotroceni koło Budapesztu 120 tysięcy chłopców złożyło hołd królowi, który wystąpił w mundurze skautowym.

Troski rzymskie.

(Ciąg dalszy)

„W Londynie niema dobrych psychologów. Myli się ten, kto sądzi, że ugniemy kolano przed szantażem angielskim. Anglja igra z ogniem. Jeżeli W. Brytanja szuka wojny — możemy jej życzenie zaspokoić. Baza angielska znajduje się daleko. W przeciągu kilku godzin — możemy zniszczyć wszystkie fortyfikacje na Malcie i zamienić tę wyspę w kraj niezamieszkały..."

Dziennik ukazał się rano — a po południu policja konfiskowała po kioskach poszczególne numery. **Takiej polemiki z Anglją rząd Mussoliniego bynajmniej sobie nie życzy...** Wystarczy „gorycz" pod adresem państwa, względem którego — jak wiadomo twierdził Mussolini — **„Włochy nie mają i nie mogą mieć innych uczuć, jak tylko uczucia serdecznej przyjaźni".**

Co jest przyczyną tak gwałtownej zmiany nastrojów na półwyspie apenińskim? Oczywiście nie żadne plany „angielskiego imperjalizmu" godzące w niepodległość Abisynji. Przyczyną niezadowolenia w Rzymie jest stanowisko Anglji, jakie ta ostatnia zajęła w Genewie, w czasie obrad nad kwestją sporu włosko-abisyńskiego. **Innemi słowy: Rzym bardzo niemile odczuł nacisk lorda Edena w kierunku przyjęcia przez Włochy uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 25 maja, poddającej źródła konfliktu między Italją a Etjopją — orzeczeniem arbitrażu.** Dał temu niedwuznacznie wyraz Mussolini w swej mowie, wygłoszonej w Senacie **dnia 27 maja br.** Artykuły prasy włoskiej, opinja kół zbliżonych do Palazzo Chigi — a nawet niektóre posunięcia dyplomatyczne ostatnich dni — **są dalszem echem przykrego zawodu kierowniczych sfer.**

W Rzymie zorjentowano się natychmiast we wszystkich konsekwencjach uchwały genewskiej, która w poważnym stopniu może zaważyć na ambitnych planach afrykańskich. **Niema mowy o tem, aby Genewę lekceważono nad Tybrem.** W Pałacu Weneckim wiedzą bardzo dobrze, że **za Radą Ligi stoi Anglja i nastroje całej opinji brytyjskiej.** Wie się tu doskonale, że Londyn wojny nie chce — żadnej wojny — i że ostrze jego polityki zwróci się przeciwko każdemu państwu, któreby dążyło do wywołania zbrojnego konfliktu. Jeżeli to będą Niemcy — to przeciw Niemcom. **Jeżeli Włochy — to przeciw Włochom.** O obowiązkach przestrzegania prawa międzynarodowego i przyjętych zobowiązań — ostrzegał Rzym w sposób bardzo oględny, niemniej jednak stanowczy lord Eden w swej mowie z dnia 7 czerca br.

— **Obowiązkiem naszym** — mówił minister brytyjski — **jest zwrócenie uwagi Włoch na traktat z 1906 roku zawarty między Anglją, Włochami i Francją w którym to trzy państwa gwarantują niepodległość Abisynji. Dalej należy przypomnieć Pakt Kelloga o nieuciekaniu się do wojny, jako narzędzia załatwiania sporów międzynarodowych. Potem na układ włosko-abisyński z 1928 roku. Wreszcie na uchwałę Ligi Narodów z dnia 25 maja 1935 roku, przyjętą przez obie strony. Pacta sunt servanda — i jesteśmy przekonani, że rząd włoski o tej zasadzie prawa rzymskiego z pewnością nie zapomni.**

A gdyby zapomniał? To na możliwe skutki tego roztargnienia zwraca już teraz uwagę — nie rząd, broń Boże, **ale właśnie najlepiej do takich celów nadająca się opozycja Jego Królewskiej Mości.** Angielska Partja Pracy przez usta swego przedstawiciela w Izbie Gmin, **p. majora Atllee** wniosła interpelację w Izbie Gmin, w której wzywa się rząd, aby **„bezwzględnie stał na straży uchwał Ligi Narodów, które muszą się stać obowiązujące dla wszystkich państw, a nietylko dla małych narodów".** Liberał **p. Mander.** poszedł jeszcze dalej, zwracając uwagę, że **„granice Anglji leżą nietylko nad Renem — ale również nad Suezem"** i że **„Anglja potrafi zachować całkowitą neutralność na wypadek konfliktu w Afryce".**

Ta ostatnia uwaga odbiła się jeszcze przykrzejszem echem w Rzymie, aniżeli uchwała Ligi Narodów. **Nad Tybrem wiedzą bardzo dobrze, że wystarczy, aby Anglja przestrzegając zasady neutralności zamknęła kanał suezki — a ciężar wojny w Środkowo-Wschodniej Afryce już i bez tego wielki, urośnie do miary doprawdy gigantycznej.** Stąd uzasadniona gorycz, która jednak nie przekracza dozwolonych granic. Dlaczego? Albowiem klucz do rozwiązania problemu abisyńskiego jest, **mimo wszystko, w Londynie.** Lord Eden zwracając uwagę na konieczność poszanowania uchwał Ligi Narodów, zaznacza jednocześnie, że **„Anglja nie zamierza bynajmniej stawiać przeszkody wpływom włoskim w Afryce".** Innemi słowy mówi się nad Tamizą:

— **Nie prowokujcie wielkiej awantury, o której wiadomo, gdzie się zaczyna, ale niewiadomo, gdzie się kończy. Przestrzegajcie uchwał Ligi, o której prestiż nam chodzi. Wzamian zato możemy pogadać w Abdis Abeba na temat waszych interesów w Abisynji.**

Rząd włoski może organizować dąsy prasowe, może grozić — zresztą bardzo ostrożnie — wyłamaniem się z pod uchwał w Stresie — **ale opinji W. Brytanji lekceważyć z pewnością nie będzie.** I dlatego zbyt zapalczywy „Ottobre" uległ konfiskacie, a niezbyt lojalny redaktor powędrował do więzienia.

M. A. Comba.

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu

(Dokończenie).

wa, **który projekt** będzie wzięty za podstawę do dyskusji szczegółowej.

Ludowcy zgłaszają poprawki i grożą bojkotem wyborów.

Dążeniem przewodnictwa sanacyjnego jest ukończyć te prace w Sejmie i Senacie już w dniu 25 bm., ale zdaje się, że to im się nie uda. Przeszkodą będzie opozycja, która nie zamierza bez boju retorycznego ustąpić z komisji. Właśnie na wczorajszem posiedzeniu Stronnictwo Ludowe uchwaliło wnieść na komisję cały szereg ważnych i istotnych poprawek do projektu premjera Sławka.

Po referacie posła **Macieja Rataja** i dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Klub Ludowy po zaznajomieniu się z projektami ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, zgłoszonemi przez klub B. B. W. R. stwierdza:

Proponowane okręgowe zgromadzenia wyborcze **nie dają najmniejszej gwarancji postawienia takich kandydatów na posłów, którzy mieliby zaufanie ludności;** pomysł tych zgromadzeń przekreśla konstytucyjną **zasadę bezpośredniości i powszechności wyborów,** a sposób głosowania przez otrzymywanie kartki i oznaczanie kandydatów w lokalu wyborczym **uniemożliwi swobodne wyrażenie woli i gwałci zasadę tajności.**

Projekt ordynacji wyborczej do **Senatu** dzieli obywateli **na uprzywilejowanych i upośledzonych,** co zniechęci tych ostatnich do państwa.

Projekty B. B. wciągają **w wir polityki samorząd i organizacje gospodarczo-zawodowe,** mające **inne zadania** i cele.

Klub Ludowy stwierdza, że w razie niedokonania w powyższych projektach istotnych zmian, umożliwiających swobodne wysuwanie przez ludność kandydatów i gwarantujących niekrępowane wyrażanie woli przy głosowaniu, — **głosowanie stałoby się tylko fikcją bez istotnej wartości i spowodowałoby masowe wstrzymanie się ludności wiejskiej od głosowania.**

Klub uchwalił zgłosić odpowiednie poprawki do projektu.

Konferencje gospodarcze

na Zamku i w Spale.

Pogłoski o zmianach w dyplomacji i na innych urzędach.

Warszawa, 12. 6. (tel. wł.) Gdy sejmowa komisja obraduje nad ordynacją wyborczą, **na Zamku trwają konferencje gospodarcze.** Pan Prezydent bardzo szczegółowo interesuje się zagadnieniami ekonomicznemi i właśnie z Zamku ma wyjść inicjatywa w kierunku szczegółowego opracowania planu gospodarczego i jego realizacji. Przy tej sposobności coraz częściej padają nazwiska tych osobistości, które służą radą swą Panu Prezydentowi w tej pracy, a więc mówi się o byłym ministrze **Kwiatkowskim,** o byłym premjerze **Bartlu** i **Prystorze.** W jakim charakterze wzięliby oni udział w realizacji zakrojonego na szerszą skalę planu gospodarczego, do tej pory nie wiadomo.

W kołach politycznych zapowiadają również **dalekoidące zmiany w dyplomacji.** Według tych pogłosek ma nastąpić zmiana na stanowisku wiceministra spraw zagranicznych. Obecny **wiceminister Szembek ma objąć ambasadę w Paryżu.** Na jego miejsce do centrali ma przyjść dotychczasowy ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie **Łukasiewicz,** który bawił w ostatnich dniach w stolicy, wezwany przez MSZ. Na ambasadora do Moskwy poszedłby obecny naczelnik wydziału wschodniego, zaufany współpracownik ministra Becka, **Schätzel.** Poza tem spodziewaną jest zmiana na placówce dyplomatycznej przy Watykanie. Mówi się o bliskiem zemerytowaniu min. Skrzyńskiego, któremu zdrowie ostatniemi czasy nie dopisuje, a miejsce jego zająłby były minister, obecnie redaktor działu gospodarczego w „Gazecie Polskiej" **Matuszewski,** który już raz pełnił funkcje posła w Budapeszcie.

Rozstrzygnięcie w tych ważnych sprawach nastąpić ma w najbliższych dniach i wtedy się okaże, jak bliskie są prawdy powyższe pogoski, które omawia się w stolicy od dni kilku.

Streszczając to wszystko, co dzieje się na widowni politycznej w Polsce, należy też zanotować pogłoski, dotyczące **ministerstwa spraw wojskowych.** Odwołanie dotychczasowego szefa sztabu głównego, ustosunkowanego bardzo, **generała Gąsiorowskiego,** dało powód do snucia różnych przypuszczeń. Zmiana na tem wysokiem stanowisku wojskowem, jak mówią, jest naturalną konsekwencją zmiany na stanowisku inspektora sił zbrojnych. W kołach wojskowych panuje przekonanie, że nastąpią także **dalsze zmiany w składzie personalnym biura inspektora sił zbrojnych.**

Nie jest dostatecznie wyjaśniona sprawa obsadzenia ministerstwa spraw wojskowych.

B. premjer Bartel i b. min. Kwiatkowski

doradcami

P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 12. 6. W kołach politycznych stolicy kursują rozmaite pogłoski na temat rozmów P. Prezydenta z niektórymi członkami dawnych gabinetów pomajowych. Prawdą jest jedynie tyle, że na Zamku — był prof. Bartel, który posiada duże zaufanie P. Prezydenta. Twierdzą jednak, że P. Prezydent nie prowadził z b. premjerem Bartlem rozmów politycznych.

W czasie Zielonych Świąt bawić miał **w Spale b. minister Kwiatkowski.**

Premjer **Sławek** w tym czasie używał wywczasów w letnisku nadmorskiem Jurata — na Helu.

Benesz w Leningradzie.

Leningrad, 12. 6. (PAT) Przybył tu dziś czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz.

Burza śnieżna w Anglji.

Londyn, 12. 6. (PAT) W czasie ubiegłych świąt, południowa część Nowej Zelandji **nawiedzona została silnemi burzami śnieżnemi.** Masy śniegu spowodowały przerwanie komunikacji telefonicznej pomiędzy południową a północną częścią wyspy. **Złamanych zostało wiele słupów telegraficznych.**

Mandżukuo już Japonji nie wystarcza

Całe Chiny północne zostaną zamienione na rodzaj kolonji.

Tokio, 12. 6. Zastępca ministra wojny Haszimoto oświadczył sekretarzowi stanu gabinetu Szirase, że kierownik chińskiej misji wojskowej w Pejpinie minister wojny gen. Ho **przyjął z polecenia rządu nankińskiego żądania japońskie, wobec czego nowy zatarg japońsko-chiński będzie rozwiązany pokojowo. Premjer Okada zawiadomił o tem gabinet.**

Tymczasem prasa japońska otwarcie i szczegółowo omawia plany japońskie w Chinach północnych pod hasłem: **Chiny północne dla Chińczyków północnych!** Pod Chinami północnemi rozumie się terytorjum, rozciągające się **ku południowi po Hoangho.**

Z tego terytorjum mają być usunięte wszystkie osobistości nieżyczliwie usposobione dla Japonji lub Mandżurji, pewne organizacje rozwiązane a wojska chińskie wycofane.

W ten sposób **Chiny północne będą tworzyły wielką strefę zdemilitaryzowaną pod zwierzchnictwem wojsk japońskich, zarządzaną przez ludzi, przychylnie usposobionych dla Japończyków.**

Zdaniem „Rengo" jest japoński minister wojny zdania, że ten zdemilitaryzowany pokój sam wynika z dotychczasowych umów i **nowy traktat wojskowy nie jest wcale potrzebny.** Na terytorjum tem ma się przygotować współpracę gospodarczą bez naruszania suwerenności chińskiej. Ponieważ dotychczasowe władze polityczne na tem terytorjum będą czynne w imieniu rządu nankińskiego, będzie się musiało szukać **nowej formy administracji, na której czele muszą stanąć wypróbowani zwolennicy Japonji.**

Mukden, 12. 6. (PAT). Z urzędowych źródeł japońskich donoszą, że policja chińska w Kałganie przeprowadziła **rewizję we wszystkich organizacjach chińskich, które stoją na czele ruchu antyjapońskiego, w szczególności w organizacji „Niebieskich koszul". Aresztowano 11 osób.**

„Temps" prorokuje Japończykom całkowite zwycięstwo.

Paryż, 12. 6. (PAT). Prasa francuska poświęca wiele uwagi wypadkom rozgrywającym się obecnie na terenie północnych Chin. Japończycy **usadowili się zupełnie mocno** — pisze Temps — i polityka, którą rozpoczęli 4 lata temu w Mukdenie, rozwijając się etapami, przez utworzenie państwa Mandżuko, **osiągnęła obecnie swój cel.**

Zdaniem dziennika, nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie **cesarz Fui zostanie osadzony na tronie cesarskim w Pekinie.** W ten sposób Japończycy przez zajęcie Pekinu i Tientsinu **staną się panami całych północnych Chin.** Dziennik przypuszcza, że wielkie mocarstwa **nie zareagują na te wypadki inaczej, jak na fakt dokonany w Mandżurji.** Nie należy sobie robić żadnych w tym wypadku iluzyj. Trzeba wziąć pod uwagę trudności i niezgodę, w jakiej pogrążony jest cały Wschód.

Oblicze duchowe dzisiejszej ludzkości.

(Zamieszczamy dziś dokończenie artykułu zielonoświątecznego z wnioskami, wynikającemi z poprzednich rozważań).

Jeżeli świat i człowiek zawdzięcza swój byt stwórczej miłości Ducha św., wtedy też wyrasta z tego faktu dla nas pewna jasna postawa duchowa wobec świata i człowieka. **Człowiek współczesny nie ma żadnego wyraźnego oblicza.** Nie spostrzega też wcale w świecie wylanego boskiego ładu.

Człowiek dzisiejszy nie posiada wogóle świata żadnego, bo nie posiada tej postawy, którą nazwiemy kulturą w najpełniejszem tego słowa znaczeniu.

Tę kulturę posiadał człowiek zachodnio-europejski dwa razy. Posiadał ją w postaci starożytnej kultury helleńskiej (greckiej) i posiadał ją w chrześcijańskiem średniowieczu. To, co dziś posiadamy, jest albo zwyczajem bez ducha i treści, albo jest **anarchją.** Helleńczyk odczuwał syntezę życia. Jego postawą duchową było: Cultus atque humanitas. Nabożeństwo i człowieczeństwo. Dusza jego była nabożna. Otwarta była boskoduchowym siłom i mocom, według nich kształtował ciało i życie. Człowiek grecki wrastał w szerokość i dalekość świata, lecz jego pęd ku nieskończoności nie zagubił się w bezmierności. Dalekość i zawikłaność przestworu światowego była okolona i uwięziona dźwiękiem piękna jego świątyń. Jasny wzrok Greczyna badał to, co zbadać się pozwoli, lecz nie zatracił nigdy przy tem uczucia dla cudowności świata i życia.

Umiał podziwiać (Thaumadzein). Spostrzegał harmonję w przyrodzie, a możność podziwiania tej harmonji dawała mu wiara w panowanie bogów i ich woli, którą odkrywał w prawie przyrody. Podziwiał świat jako piękno rozlane i czcił jego cuda prostym i pokornym umysłem. Odczuwał instynktownie prawdę Zielonych Świąt, że Duch Boży wylany jest na obliczu świata. Poddawał się tej boskiej tajemnicy świata i według niej stosował swój tryb życia, a w swej cielesności czuł się ukrytym w przyrodzie i nią czuł się wiedzionym. Dążył do umiaru, do doskonałości i piękna w postępowaniu. Rozumieć cześć dla Apolina, jest rozumieć Greka. Popatrzmy na tle świata starożytnego na siebie samych. **Nam brak wogóle pojęcie świata.** Dla nas świat jest anarchją, a myślimy, jak się dostać na Mars lub na księżyc. Prawo nasze nie powstaje z określenia prawa przyrody, lecz ze zsumowanej cyfry woli czy swawoli poszczególnych jednostek. Świat jest anarchją, a dopiero państwo zorganizowane wnosi ład przymusowy.

Cały ład polityczny wisi w powietrzu, nieustanna jest groźba rewolucji. Niema niezmiennych prawd, panta rei (wszystko płynie). Ci co głoszą prawa niezmienne, tych ogłasza się za wrogów ludzkości. **Niema Ducha prawdy, bo niema Ducha miłości i nabożeństwa.** Niema nawet nabożeństwa dla własnego ciała, niema urody życia, bo niema uświęcenia życia.

Człowiek zachodni jeszcze miał drugą kulturę, była to kultura średniowiecza. Także człowiek średniowieczny żył swój dzień powszedni w Bogu. W Bogu budował katedry, w Bogu wojny prowadził. I dla niego był świat urodą, pięknem. Od Boga świat pochodzi, boskim planem jest wiedziony, do Boga prowadzi. Patrzmy na katedry średniowieczne, a spostrzeżemy, że my dziś tylko domy bankowe budujemy, choć ludzie z głodu umierają. Jakież głębokie zrozumienie było dla świata! Lecz możliwe było, bo temuż zrozumieniu towarzyszyła silna asceza (powściągliwość w używaniu). Człowiek średniowieczny słuchał i był posłuszny, a jednak jego życie kształtowała zasada Augustyńska: „Kochaj Boga i czyń, co chcesz". Św. Tomasz w swej teologji nie wstydzi się wyliczać najrozmaitszych grzechów, za które wstydzi się nasza obłudna purytańska dusza, a jednak tenże św. Tomasz, wolny był od tych grzechów.

Uduchowiona była nawet przestrzeń architektoniczna. Przecudna architektonika uliczek miejskich, domów, śpichlerzy i kościołów. Miasto harmonijnie łączyło się z krajobrazem. Istniała prawdziwa totalność i czystość myślenia.

Co stanowi wielkość kultury średniowiecza? Nie to, że średniowiecze dokonało wielkich dzieł kultury, lecz to, że mimo słabości i małości ludzi, których Opatrzność tak samo, jak i nam nie zaoszczędziła, miał średniowieczny człowiek odwagę stawić potężną myśl w ośrodek swego życia i że niestrudzenie pracował nad pokonaniem tego, co niskie, tem, co jest wyższe. Tej odwagi nam brak.

My katolicy jesteśmy społecznie protestantami. Czekamy na uświęcenie duszy własnej, a tymczasem życie odbywa się bez uświęcenia. Uświęcamy duszę, a ciało pozostawiamy djabłu. Ciało, to znaczy kultura. A tymczasem istnieje tylko takie życie chrześcijańskie, które wogóle nic ziemskiego nie zostawia poza sobą. „Duch Pański napełnił okrąg ziemi".

Wyrzućmy resztki purytanizmu i protestantyzmu z dusz naszych, a odnowi się oblicze ziemi. Mimo naszej słabości i grzeszności miejmy odwagę i męstwo.

P. M. O.

Francuski minister wojny.



Ministrem wojny w rządzie Lavala został znany polityk pułkownik Fabry.

Rozkaz do czarnych koszul.

Rzym. (PAT). Dowódca dywizji czarnych koszul, noszącej nazwę 21 kwietnia **wydał w Neapolu rozkaz podjęcia operacyj mobilizacyjnych swej dywizji, udającej się niebawem do Afryki wschodniej.**



Pod obcą maską

Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

20)

(Ciąg dalszy).

Von Strelitz podkręca rudego wąsa, gęsto przetykanego siwizną i jest zadowolony. Jakby odmłodniał przy boku pięknej siostrzenicy. Greta Nielsen ma powodzenie. Mimo żałoby, wkracza w najwyższe towarzystwo i zdobywa je wstępnym bojem. Już wkrótce nie może zliczyć wielbicieli. Owa żałoba, którą nosi, jest jedyną przeszkodą, jedynym skrupułem. Nie da się jednak tego uniknąć, skoro żałoba owa łączyła się ściśle z całokształtem wypracowanego planu. Greta ominęła tę przeszkodę. Poprostu nie liczyła się zbyt przesadnie z tą żałobą. Generał von Strelitz dziwił się nawet kilkakrotnie, pocichu i w głębi duszy, że dziewczyna tak szybko otrząsnęła się po niedawnej śmierci ojca. Potrafił jednak wytłumaczyć to sobie na jej korzyść, że poprostu siła życiowa, temperament i młodość Grety w połączeniu z nowemi warunkami, w jakich się znalazła, pozwoliły jej tak szybko zatrzeć bolesne wspomnienie. Prawa życia są tak różne i rozbieżne od praw śmierci.

I Greta Nielsen bywała dużo, odwiedzała eleganckie kawiarnie, restauracje i nocne lokale berlińskie, śmiała się, flirtowała, roznamiętniała wielbicieli swą niedostępnością i pilnie słuchała. Była siostrzenicą generała i niemiecka krew, odziedziczona po matce, płynęła w jej żyłach. Nic dziwnego, że interesowało ją wszystko, czem żył generał Strelitz i środowisko, w którem się obracał. Jakże by siostrzenica generała nie miała słuchać chętnie o sprawach armji i nie interesować się wszystkiem, co stanowiło połowę życia wykwintnych panów w mundurach i monoklach? To było tak naturalne, że nie mogło budzić najmniejszej wątpliwości i podejrzeń.

Dotrzymała jednak słowa. Urządziła sobie na mansardzie w willi Charlottenburgu małą pracownię malarską, kupiła komplet farb i ponaciągała płótno na sztalugi. Szereg godzin w tygodniu spędzała w tej pracowni, malując małe pejzaże. Generał von Strelitz, który tak sceptycznie odniósł się do zdolności malarskich swej siostrzenicy musiał przyznać po obejrzeniu pierwszych prac Grety, że dziewczyna ma niewątpliwy talent.

Niewiadomo, w jakim stopniu zachwycałby się stary wojskowy zdolnościami malarskiemi siostrzenicy, gdyby wiedział, że przed pokryciem płócien farbą, Greta Nielsen kreśliła na nich tuszem jakieś dziwne znaki, cyfry, czasem pisała pojedyńcze słowa, lub też rysowała coś, co bardzo przypominało plany. Potem dopiero przystępowała do malowania wschodów i zachodów słońca nad tęsknemi jeziorami, lasów, okrytem rdzawem listowiem jesieni, kuropatw podrywających się ze ściernisk, lub ogrodów obsypanych przepychem wiosennego kwiecia.

Zgodnie z rozmową, — jaką miała z niepozornym panem na drugi dzień po swem przybyciu do Berlina, — pierwsze płody swego talentu zaniosła Greta do małego sklepiku Emmy Wigand, który znalazła bez trudu na Aleksander-Platz.

Właścicielka tego sklepiku była typową starą Niemką, jedną z tych, dla których bez robienia pończoch na drucie nie istniałoby życie. Siwa, koścista i przygarbiona, Emma Wigand bliska była siedemdziesiątki i niewiele już widziała, choć nosiła duże okulary o grubych szkłach. A przecież ani na chwilę nie przerywała swej monotonnej pracy na drutach. Nie miała najmniejszego pojęcia o wartości obrazów, jakiemi obwieszony był jej mały sklepik i jakie przyjmowała w komis. Obok tej komisowej sprzedaży sklep Emmy Wigand przyjmował również obrazy do oprawy

Stara właścicielka sklepu przyjęła w komis dwa obrazki Grety Nielsen, tak samo, jak przyjęłaby je od każdego innego. Rada była, że ma się przed kim wygadać i odłożywszy na chwilę robioną na drutach pończochę trzęsła siwą głową i narzekała, że czasy są ciężkie i że rzadko kiedy co się sprzedaje. Nikt teraz nie kupuje obrazów. O ile chodzi o początkującego malarza, najważniejszą rzeczą jest, by trafić na amatora. W każdym razie trzeba być przygotowanym, że w najlepszym wypadku za oddane w komis pejzaże będzie można osiągnąć bardzo znikome sumy.

Greta odpowiedziała jej, że każda suma, która się da uzyskać, będzie dobra i prosiła jak najgoręcej staruszkę, by zechciała zwrócić uwagę jakiegoś amatora na jej obrazki, chciałaby bowiem zrobić początek, a ma wrażenie, że pejzaże te wcale nie są złe.

Emma Wigand przyjrzała się obrazkom przez swe duże okulary o grubych szkłach i chociaż niewiele widziała i równie mało znała się na tem, zasypała Gretę pochwałami, których dziewczyna słuchała ze szczególnym uśmiechem na ustach. Wychodząc, siostrzenica generała pozostawiła jeszcze Emmie Wigand pewną sumę na skromną, lecz gustowną oprawę obrazków.

Na drugi dzień przyniesione przez Gretę Nielsen pejzaże były już oprawione i powieszone wśród wielu innych obrazów. Wisiały tak przez kilka dni, nie zwracając niczyjej uwagi i Emma Wigand robiąc na drutach pończochę, kiwała starczo głową, myśląc, że piękna panienka, która malowała te obrazki nieprędko doczeka się za nie pieniędzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stosunek Józefa Piłsudskiego do Kościoła

w oświetleniu organu księży Jezuitów.

W czerwcowym zeszycie **„Przeglądu Powszechnego"**, organu księży Jezuitów, znajdujemy głębokie uwagi redaktora tego pisma, **ks. Jana Rostworowskiego** T. J. o wielkiej żałobie Polski po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Przedstawiwszy posągową postać wielkiego wodza i zaznaczywszy, że w chwili śmierci Jego „po całej Polsce, jak długa i szeroka, przeszła fala niepamiętnego wzruszenia", autor artykułu charakteryzuje stosunek Marszałka do **Kościoła katolickiego.**

Wybitną, a bardzo piękną cechą religijności wielkiego wodza narodu było to, że w stosunku Jego do Boga zgoła **nic nie działo się na pokaz.** Nigdy ani w najmniejszej mierze nie próbował Marszałek katolicyzmem swoim zalecać się komukolwiek; **nigdy zgoła nie używał religji za atut w politycznej rozgrywce.** Wiadomo było bliskim, że **modlił się codziennie** przed zawieszonym nad łóżkiem **wizerunkiem Ostrobramskiej Pani,** który go nigdy nie opuszczał, nawet w podróży, że wogóle przestrzega mszy św. niedzielnej i **piątkowego postu,** że przystępuje niekiedy do Sakramentów świętych, że zdobywa się czasem na takie akty gorącej pobożności, jak przy pierwszej bytności w oswobodzonem Wilnie, kiedy **na klęczkach przeszedł długie schody, wiodące do cudownej kaplicy nad Ostrą Bramą.** Ale tem wszystkiem nie afiszował się nigdy i jak wogóle nie dbał o opinję ludzką, tak lubił raczej uchodzić za tego żołnierza przedewszystkiem, który ma swoją religję męstwa i honoru, a o kwestje wiary osobliwie się nie troszczy.

Pisząc **o przyjaźni Marszałka z Ojcem św. Piusem X,** ks. Rostworowski dodaje: „Gdy po ponownem objęciu władzy nad krajem raz zapowiedział: Proszę oświadczyć Papieżowi, że póki Piłsudski rządzi Polską, nic się w niej nie stanie, co Kościołowi przyniosłoby szkodę — słowa tego najwierniej dotrzymał. Za tych cichych Jego rządów, któremi w głębi Belwederu trzymał jednak wszystko ważne w swej dłoni, żadnej szkody ze strony rządu polskiego Kościół nie doznał.

Przechodząc do spraw „pozytywnie służących wielkiemu dobru religji i Kościoła", autor zaznacza: „Tu trzeba zaliczyć przedewszystkiem **zupełnie zadowalający z kościelnego punktu widzenia Konkordat** ze Stolicą Apostolską, tu cały szereg wysiłków celem lojalnego jego wykonania. Oprócz tego jednak dokonała się w odrodzonej Polsce jedna jeszcze ważna rzecz, która bez woli i wpływu wodza narodu nie mogłaby była się ziścić. Mianowicie, choć litera Konstytucji **nie przyznaje katolicyzmowi charakteru religji panującej,** pod wielu względami tak ułożyły się u nas stosunki, **jakby istotnie była panującem wyznaniem.** Publiczne życie Polski nosi zupełnie katolickie znamię. Wszystkie wielkie obchody państwowe zaczynają się od katolickiego nabożeństwa; nadodwrót — znowu wzorem Marszałka, który, dopóki mógł, dawał w tej mierze dobry przykład — najwyższe władze kraju biorą chętnie udział w uroczystościach czysto kościelnych; cała armja polska, aż do szkół wojskowych włącznie, cieszy się wyborną duszpasterską opieką i wychowana jest w religijny sposób; na całem zbiorowem życiu Polski znać to pewne katolickie piętno, które wywołało już nieraz prawdziwy podziw u bawiących w kraju cudzoziemców. A czy mogło się to stać bez wiedzy i woli najwyższego wodza, że zaledwie da się znaleźć w Polsce jakiś sztandar pułkowy bez wizerunku Jasnogórskiej czy Ostrobramskiej Królowej?"

„Ze ś. p. Marszałkiem — kończy autor — zamknęła się pierwsza wielka karta dziejów Polski odrodzonej, a zamknęła się dzięki Jego ogromnej duszy, w sposób, dla sprawy Bożej u nas z wielu względów pomyślny. Pozostaje tylko pragnąć, by dalsze karty nie odchyliły się od myśli wielkiego Budowniczego nowej Ojczyzny. Jeżeli, jak wszyscy pragniemy, duch zmarłego wodza ma nadal przewodniczyć naszemu krajowi na drogach dziejów, to spadkobierców Jego władzy powinno obowiązywać i to słowo, dane niegdyś Głowie chrześcijaństwa, a dotrzymane przezeń tak wiernie, że póki On Polską rządzi, to Kościół katolicki w Polsce żadnego uszczerbku nie poniesie".

—:—

Fety dla Benesza.

Moskwa. (PAT). Prezes centralnego komitetu wykonawczego ZSRR **przyjął ministra Benesza.** Podczas obiadu, wydanego przez komisarza Litwinowa nastąpiła wymiana toastów. W odpowiedzi na mowę komisarza Litwinowa minister **Benesz wygłosił przemówienie w języku rosyjskim,** w którem podkreślił, że między Rosją i Czechosłowacją istniały oddawna ścisłe więzy kulturalne i że **Czechosłowacja zawsze dążyła do współpracy z Sowietami.**

Porachunki partyjne starej i młodej endecji.

Ze **Lwowa** telegrafują: Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy do lokalu drukarni **„Kurjera Lwowskiego", gdzie uszkodzili trzy linotypy.** Na miejsce przybyli dziś władze śledcze z psami policyjnemi.

Koniec amerykańskiej NRA.



Donald Richberg, szef N. R. A. — amerykańskiej instytucji dla walki z kryzysem musiał ustąpić ze swego stanowiska.

—:—

Drobne wiadomości.

— **W Królewcu** bawiła wycieczka **uczennic** gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej **w Wilnie.** Wycieczka była podejmowana **przez władze** miejskie.

— **Francuskie towarzystwo „Amis de la Pologne"** organizuje wycieczkę do Krakowa **na** kopiec Piłsudskiego. Uczestnicy wycieczki **zabiorą** ze sobą ziemię z pod Verdun.

— **W ciągu Zielonych Świąt ze względu na** wzmożony ruch samochodowy na drogach Francji poniosło śmierć 10 osób, a 22 zostały ranione.

— **Samochód zderzył się** na przejeździe z pociągiem pośpiesznym linji Linz—Graz. Cztery osoby znajdujące się w aucie zostały zabite.

— **Prasa sowiecka** rozpoczęła ostatnio nadzwyczaj energiczną kampanję w sprawie „czystości" życia rodzinnego, plagi częstych rozwodów i sztucznego przerywania ciąży, potępiając powyższe jako „przeżytki kapitalizmu".

Zjazd inżynierów-mechaników polskich.

W sobotę, 8 bm. w auli Politechniki Lwowskiej odbyło się **uroczyste otwarcie IX Zjazdu Inżynierów Mechaników Polskich.** Obrady zagaił prezes Stowarzyszenia Inżynierów-Mechaników Polskich inż. Wierzejski z Warszawy, poświęcając słowa żałobnego wspomnienia marszałkowi Piłsudskiemu.

Po przemówieniach powitalnych dokonano wyboru prezydjum i sekcyj zjazdowych, poczem uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzplitej.

Prof. Hauswald wygłosił referat **na temat gospodarczego i społecznego znaczenia techniki maszynowej,** zaś dyr. Piotrowski na temat **„Program budowy obrabiarek w Polsce",** wreszcie inż. Wójcicki mówił na temat **„Sprawy naftowo-gazowe wobec zagadnień energetycznych i motoryzacyjnych".**

Otwarcie wystawy technicznej nastąpiło w gmachu Politechniki. **Wystawa obejmuje pokazy wyrobów przemysłu naftowego, metalowego i narzędziowego oraz prac konstrukcyjnych i laboratoryjnych katedr i instytutów wydziału mechanicznego Politechniki Lwowskiej.**

Udział inżynierów-mechaników w zjeździe jest bardzo liczny.

—:—

Niemcom nie wolno jechać do Sowietów?

Moskwa. (PAT). Źródła sowieckie donoszą z Berlina, że władze niemieckie **zakazały wywieszania afiszów reklamowych sowieckiego biura podróży „Intourist".** Podobno wszystkim obywatelom niemieckim wydawane są paszporty zagraniczne z naddrukiem **„ważne na wszystkie kraje z wyjątkiem Z. S. R. R."**

Tragiczne gody małżeńskie.

Sprzeciw matki spowodował śmierć narzeczonych.

We wsi Chełmy pod Łodzią młody gospodarz 22-letni Józef Kapiński zakochał się w starszej od siebie nauczycielce 30-letniej Bronisławie Jamroż z Łodzi. Matka Kapińskiego **stanowczo przeciwstawiła się zamiarom syna,** a gdy w dniu ślubu odmówiła przybycia, Kapiński zrozpaczony udał się w pole i tam **popełnił samobójstwo przez zatrucie.**

Po kilku godzinach zaniepokojeni nieobecnością narzeczonego goście weselni wszczęli poszukiwania i znaleźli trupa. Na wieść o tem Jamrożówna **wbiła sobie nóż w gardło i padła również trupem.**



— Redaktor kręcisz nosem, ilekroć zboczę na zagadnienia szkolne.

— To lepiej zostaw pan bakałarzów w spokoju! Poco im zatruwać wakacje?

— A skąd redaktor wiesz, że ja będę psioczył na pedagogów?

— Cały świat tak robi: w pierwszym rzędzie uczniaki, potem ich rodzice i ci, przed którymi swoje żale na szkołę wylewają — a to już przecież cały świat. Dodaj do tego, panie Franciszku, wyższe władze szkolne — gdyż nie bez tego, żeby i z Olimpu nie grzmiało nad zakładami szkolnemi —, a nakoniec bojowców z Boyem, którzy też atakują tylko stronę czynną t. j. kształcącą, a nigdy kształconą.

— Właśnie. Powiedz mi, redaktorze, czemu to tak mnożą się literackie utwory i utworki kontrascholastyczne?

— Byłżeby zajmujący artykuł z pochwałami dla nauczycielstwa? Albo powieść o idealnie światłych, pracowitych, bez słabostek i śmiesznostek wychowawców młodzieży? Mile się widzi, z czego ktoś szydzi.

— To prawda. Lecz nie bez racji muszą być wycieczki przeciw szkole dzisiejszej. Młodzież dziś inna niż za naszych czasów. Nieprawdaż? Nie widzę w niej ideałów, wyższych celów; jeno obijanie się, sport aż do znudzenia, chęć zabaw i to jakieś sztuczne, narzucone życie obywatelsko-państwowe.

— Jeśli to pan dostrzega, nie jest to winą nauczycieli. Ideały! Zrozumiesz, panie Franciszku, że za naszych — jak się pan wyrażasz — czasów ten jeden wielki ideał: odzyskanie niepodległości najsilniej żył w sercach młodzieży. I to było istotnie coś eterycznego, bohaterskiego. Niejeden młodzian nosił w sobie prometeizm, niejedna Emilja platerycząą się wydawała i taką w rzeczywistości była.

— No — a dziś?

— Dzisiaj też są ideały: choćby państwowość, pacyfizm, postęp kulturalny i etyczny...

— Ale to wszystko jakieś blade, anemiczne.

— Brak aureoli męczeństwa, jaka świeciła po szkołach zaborczych i życiu młodzieży nadawała urok. Niema jednak czego żałować. Wolę ja teraźniejszość bez tego blasku, kiedy swobodnie może rozwijać się duch polskości, kiedy w nauczycielu uczeń nie podejrzewa szpiega obcego rządu, kiedy może być szczere i serdeczne porozumienie pomiędzy wychowankami a wychowawcami.

— Może być, lecz czy jest naprawdę?

— Chyba tak.

— Mylisz się redaktor. Daleko do tego.

— Zapewne opierasz, panie Franciszku, swoje twierdzenie — w tym wypadku raczej zaprzeczenia — na kontrascholastycznej literaturze. Otóż nie bierz serjo tych mydłków, którzy dla sensacji i dla osobistych porachunków szkalują swoich byłych preceptorów! Czytałem niektóre te bzdurstwa. Ile tam złośliwej przesady! Ile fałszywych relacyj!

— Ale są i fakty.

— Niepowodzenia przy egzaminach?

— No tak. Czternaście wsypów przy maturze na 60 abiturjentów. Horrendum!

— Może ma pan nieco słuszności. Bo i mnie się czasem zdaje, że tu coś nie w porządku. Należycie ani ja, ani pan tego nie osądzimy, gdyż obaj jesteśmy co do kwestyj szkolnych laikami. Nikt nam jednak nie zabroni dyskusji. Najwyżej — nożyce się odezwią. Ciekawym atoli pańskich poglądów.

— Moich? Ja, redaktorze, stoję na tem stanowisku, że uczeń widzi w nauczycielu swojego tyrana, a przynajmniej człowieka niesprawiedliwego. Widzi, że ten profesor z dziką rozkoszą zapisuje: niedostatecznie. Widzi go innym w klasie, a innym kiedy wygłasza przemówienie o ideałach podczas szkolnej akademji. Widzi w nim aktora, gdy zjawia się wizytujący dyrektor lub inspektor. Widzi też, że bez przekonania i tylko pod grozą utraty chleba pedagog załatwia to, czem go obciążają programy wychowawcze. To wszystko młodzież widzi i odpowiednio rzeźbi swoje przyszłe życie.

— Panie Franciszku! Ażeby zatamować pański żółciotok, musiałoby się wezwać specjalnego lekarza t. j. właśnie pedagoga. Bo — jak powiedziałem — my pedagogicznie jesteśmy laikami. Audiatur et altera pars!

— Co redaktor mówisz?

— Mówię, że trzeba wysłuchać, co powie strona przeciwna.

Z KRAJU.

Generał Józef Haller, po sześciotygodniowej kuracji opuścił szpital Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, udając się samochodem do Gorzuchowa na Pomorze.

Ś. p. Juljan Dobrzański. Zmarł we Lwowie jeden z najwybitniejszych aktorów ś. p. Juljan Dobrzański, który był przez długie lata filarem sceny lwowskiej.

Samobójstwo w kabinie telefonicznej. W kabinie telefonicznej urzędu telekomunikacyjnego w Warszawie zastrzelił się 33-letni urzędnik Marjan Golembiker.

Lwy morskie i pingwiny. Do ogrodu zoologicznego w Warszawie przyszedł transport, w którym znajdują się 2 lwy morskie oraz 5 pingwinów.

We Włocławku odbyło się zakończenie dorocznych wykładów Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego przy udziale 1000 osób. Sprawozdanie ogólne złożył ks. patron Al. Kwiatkowski. W ciągu roku wykładowego, począwszy od października, wygłoszono w soboty 35 wykładów.

Pielgrzymka chorych na Jasną Górę. W sobotę, 15. bm. rano wyrusza z Warszawy pielgrzymka chorych na Jasną Górę.

Ś. p. inżynier Henryk Czopowski, zwyczajny profesor mechaniki teoretycznej politechniki warszawskiej, jeden z organizatorów i wieloletni dziekan wydziału inżynierji lądowej, kawaler orderu Odrodzenia Polski członek założyciel warszawskiego Towarzystwa Politechnicznego, zmarł w Warszawie.

Rozłam w Stronnictwie Narodowem. Na zebraniu w Tarnopolu doszło do ostrej wymiany zdań między Stanisławem Grabskim a miejscową Narodową Demokracją. Rozległy się okrzyki: „precz ze Stanisławem Grabskim", „niech żyje Roman Dmowski"! W zebraniu wziął udział zapomniany już dawno bohater zamachu na rząd ludowy, generał Januszajtis. Już dawno zapomniano o Januszajtisie. Od przewrotu majowego przestano mówić o Stanisławie Grabskim. Nie kandydował już do trzeciego sejmu i odsunął się od czynnej polityki.

W pracowni wskrzesiciela zmarłych.

Zabitemu psu przywrócono życie. — Operacja serca. — Życie przedłużono o 20 minut. — Nadzieja ożywiania ludzi.

W Instytucie eksperymentalnej fizjologji w Moskwie wynalazł profesor Brukhomenko dziwną maszynę. Odwiedził go pewien dziennikarz, któremu prof. Brukhomenko udzielił bardzo ciekawych wyjaśnień.

Aparat składa się przedewszystkiem z

SZTUCZNEGO SERCA,

które przy pomocy szeregu rur wywołuje obieg krwi o normalnem ciśnieniu i rytmie. Krew spływa do pewnego systemu płuc, wyjętego z świeżo zabitego zwierzęcia. Powietrze odświeża się w nich sztucznie.

Profesor Brukhomenko dokonał przy pomocy tego aparatu nieprawdopodobnych doświadczeń. Najpierw zabił psa, odciąwszy mu głowę, schwytał jego krew i przeprowadził do swego aparatu. Potem przyłączył po jednej rurce do weny i arterji przeciętej szyji. Potem wprawił aparat w ruch i przywrócił w ten sposób w głowie psa krążenie krwi.

W ciągu całego tego eksperymentu pies żył. **Otworzył oczy, usiłował szczekać i zdradzał oznaki świadomości.** Wtedy profesor oddał go z powrotem śmierci. Gdy zatrzymał działanie aparatu, pies przestał się poruszać. To ponowne ożywienie głowy psa musiało wywrzeć na profesorze i jego asystentach potężne wrażenie.

Drugi eksperyment polegał na tem, że profesor Brukhomenko wziął psa, chorego na serce. Uśpił go, wyciął mu wenę i aortę i utrzymywał w nich przy pomocy aparatu nieustanne krążenie krwi. Potem otworzył zupełnie obnażone serce, zoperował je, włożył je na swoje miejsce, przyszył wenę i aortę do odpowiednich miejsc i czekał.

Pies nietylko przeżył ten zabieg, lecz **żyje jeszcze i wyleczony jest z choroby serca.**

Sukces ten zachęcił lekarzy do poświęcenia trzeciego psa. Zabili go przez wyjęcie weny. Gdy pies był zupełnie pozbawiony krwi, czekali jeszcze 20 minut, ażeby odłączyć śmierć pozorną od śmierci nerwowej. Potem zastosowali sztuczne krążenie krwi.

Pies żył znowu w ciągu całego trwania eksperymentu. Nawet serce jego biło. Ale gdy przedłużano sztuczne bicia, osłabiały się bicia serca.

Gdy zatrzymano aparat, **pies nie dał znaku życia.** Wynikało z tego, że ciągłość życia była przerwana. Pies żył wprawdzie, gdy aparat funkcjonował, ale o własnych siłach nie mógł dalej żyć. Pierwsze bicie serca nie pociągnęło za sobą następnego. Energja życia była w zwierzęciu wyczerpana.

Badacze stanęli tutaj na granicy ziemskich możliwości. Musiał ich przeniknąć dreszcz przerażenia. Mogli wprawdzie **przywrócić żywej istocie świadomość życia, ale nie mogli przywrócić mu samego życia.**

Nie zadowolili się tem jednak. Podwoili badania i wysiłki. Chcieli osiągnąć ostatni cel. I oto udało się im wywołać u zabitego psa kilka dodatkowych uderzeń serca, które serce to wykonało samodzielnie. Ten odruch życia wyczerpał się wprawdzie po kilku sekundach, ale powoli zdołali lekarze przedłużyć trwanie samodzielnych uderzeń serca. Dzisiaj może nieżywy, pozbawiony krwi pies, ożywiany przy pomocy aparatu rosyjskiego uczonego, żyć o własnych siłach jeszcze 20 minut po wstrzymaniu działania aparatu. Potem umiera powoli na uwiąd starczy.

Profesor Brukhomenko spodziewa się w przeciągu dwóch do trzech lat przeprowadzać zupełne ożywianie nieboszczyków. Potem przejdzie do ludzi. Naturalnie, że eksperymentom poddawane będą tylko takie osoby, które umarły na atak sercowy i nie uległy śmierci z powodu innych przyczyn.

Można sobie wyobrazić, jaki rewolucyjny wpływ będzie miało doświadczenie prof. Brukhomenki, gdy stanie się możliwem do przeprowadzenia na ludziach.

Kobieta mściwą jest...

Grudziądz. Lokatorzy domu przy ulicy 3-go Maja 38 byli świadkami gorszącego zajścia. które omal nie zakończyło się tragedją. Niejaka Marja Buszkowska, tamże zamieszkała, oddawna miała „na pieńku" z mężatką Heleną Kozłowską. Szczegóły tej animozji sąsiedzkiej (obydwie kobiety sąsiadywały przez sień) owiane są mgłą tajemnicy. Różnie różni ludzie mówią, dla nas ważne jest tylko to, że wczoraj Buszkowska zaczaiła się na schodach i wylała na powracającą z miasta Kozłowską butelkę kwasu solnego. Powstał wielki krzyk który w mgnieniu oka zmobilizował całą kamienicę. Ktoś zawezwał policję i pogotowie. Okazało się, że żrący płyn chlusnął Kozłowskiej prosto w twarz. Na szczęście oparzenia na głowie i rękach nie są groźne i nie zachodzi obawa utraty wzroku. Kozłowską umieszczono w szpitalu. Buszkowska za swój nieobliczalny czyn odpowie przed sądem.

Obrady lotnicze w Brukseli.

W Brukseli obradowała XXIII-cia plenarna sesja Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej (C. I. N. A.), w której wzięli udział wiceminister A. Bobkowski, dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego ppłk. Turbiak i radca Piątkowski z Ministerstwa Komunikacji oraz prof. Babiński z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Międzynarodowa Komisja Żeglugi Powietrznej, do której należy 30 państw, ma za zadanie regulowanie warunków żeglugi powietrznej w stosunkach międzynarodowych.

Odbywa ona raz do roku posiedzenia plenarne, poza tem obradują poszczególne podkomisje, których jest 7, a mianowicie: eksploatacyjna, materjałowa, prawnicza, radjotechniczna, meteorologiczna, lekarska, kartograficzna i komitet dla spraw celnych.

Na posiedzeniu plenarnem w Brukseli powzięto szereg uchwał, dotyczących przeważnie szczegółów technicznych.

Należy zaznaczyć, że następna XXIV plenarna sesja C. I. N. A'y odbędzie się na zaproszenie rządu polskiego w maju 1936 r. w Warszawie.

Zjazd Polaków w Bochum.

500 uczestników.

Delegaci z kraju zapewniają rodaków o tem, że Polska nie zapomina o wychodźcach.

W Bochum odbył się w Zielone Świątki **zjazd Związku Polaków Nadrenji i Westfalji,** połączony z uroczystem nabożeństwem i kazaniem polskiem. W obecności blisko **5.000 rodaków** otworzono uroczyście zebranie, na które przybyli m. in.: kierownik Związku Polaków w Niemczech **dr. Kaczmarek z Berlina,** prezes Związku Towarzystw Szkolnych **Szczepaniak z Raciborza,** prezes Zjednoczenia Zawodowego **Mańkowski z Poznania, p. Ładzina z Warszawy** oraz delegaci ze wszystkich dzielnic Związku Polaków w Rzeszy.

Zjazd wysłał trzy telegramy: do Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, do marszałka senatu Raczkiewicza oraz do Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda.

W depeszy do Naczelnego Komitetu **uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego,** zjazd wita gorąco myśl uczczenia przez cały naród polski wspólnym wysiłkiem pamięci Marszałka, składając wiążące oświadczenie, iż **zgłasza swą pomoc wszystkiemi dostępnemi mu środkami.**

W telegramie, wystosowanym do marszałka senatu Raczkiewicza, prezesa **Wszechświatowego Związku Polaków zagranicą,** zebrani podkreślają, że zjazd ten dokumentuje, iż **Polacy w Westfalji i w Nadrenji, żyjący w 100-tysięcznej gromadzie, w służbie dla polskości biorą należny im w narodzie udział** i ślą na ręce marszałka Raczkiewicza, jako prezesa Światowego Związku Polaków Zagranicą, zapewnienie, że wytrwała przeszłość znaczyć będzie im po wieczne czasy drogę przyszłości i wiązać ich będzie w poczuciu **łączności z całym narodem polskim.**

W depeszy do J. E. **Prymasa Hlonda** zjazd składa wyrazy hołdu i czci oraz zapewnienie, że **„polskość nasza jest z świętą wiarą związana i że, trwając przy polskości, trwamy w wierze ojców".**

Poza tem wysłano telegram do nieobecnego prezesa i patrona Związku **ks. Domańskiego** w Zakrzewie (Ziemia Złotowska).

Na program obchodu złożyły się m. in. występy chórów zbiorowych z poszczególnych dzielnic Związku oraz produkcje orkiestr oddziałów muzycznych z Essen. Młodzież przedstawiła parę inscenizacyj z życia Legjonów.

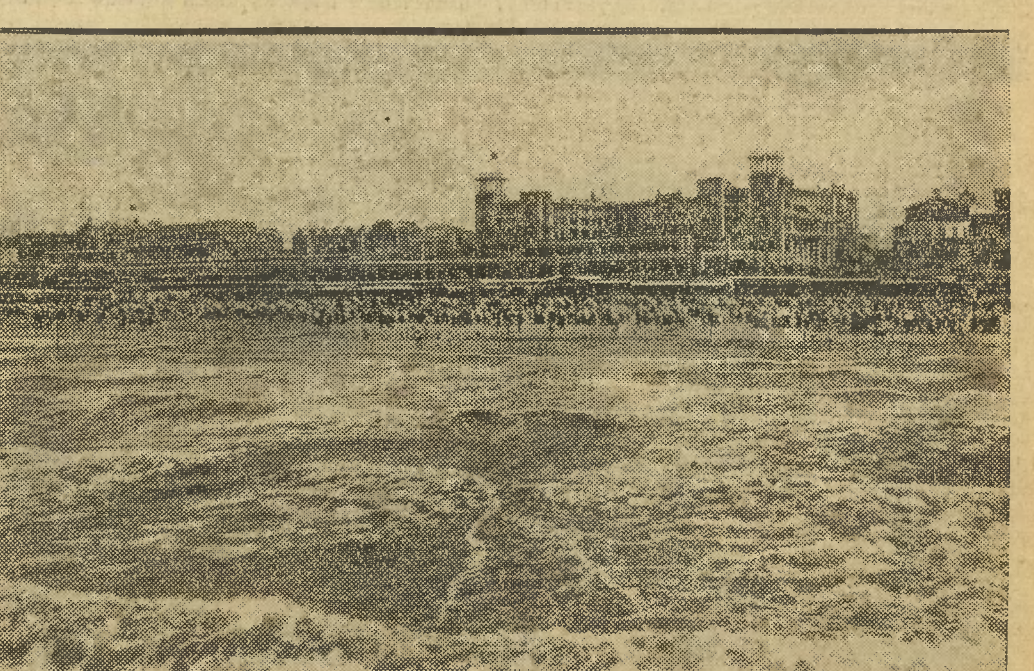
Dr. Kaczmarek w przemówieniu swem zaznaczył, że lud westfalski na zjeździe tym **zadał kłam poglądom, jakoby emigranci dla Polski byli straceni** i stwierdził, że w codziennej swej walce o polskość **lud Westfalji wykazał hart i moc.** Na dnie duszy robotników polskich w Westfalji kryje się wieśniacza tęsknota, by **kiedyś znów osiąść na ziemi ojców,** dla której **wyszli w dalekie kraje za zarobkiem...**

Ziemia z pobojowisk greckich na kopiec Piłsudskiego.

Słynne z bohaterskich walk o niepodległość Grecji miasto Missolonghi postanowiło na cmentarzu „bohaterów narodowych" wystawić pomnik dla uczczenia poległych w powstaniu greckiem w 1826 r. ochotników polskich. Na pamiątkę owych walk z przed 100 lat miasto Missolonghi wybiło złoty medal pamiątkowy, który obecnie złożyło na ręce przedstawiciela rządu polskiego w Atenach.

Urna z ziemią z grobów poległych pod Missolonghi Polaków przesłana będzie wraz z ziemią z Rethymno na Krecie i Arta na Peloponezie na kopiec Piłsudskiego w Sowińcu.

Gdzie się odbędą rokowania włosko-abisyńskie?



Rokowania włosko-abisyńskie w sprawach zatargów granicznych mają się rozpocząć 25 czerwca br. w holenderskiej miejscowości kąpielowej Scheweningen, którą widzimy na zdjęciu.

Dramatyczna rozmowa skazanego z obrońcą.

Wyrok w procesie bandy Lewandowskiego zaskarżony do sądu apelacyjnego w Poznaniu.

Piszą nam z **Grudziądza:** Szczegółowy reportaż „Dziennika Bydgoskiego" z procesu bandy Lewandowskiego skazanej za rozbój na łączną karę 30 lat więzienia, wywołał nietylko w Grudziądzu **olbrzymie zainteresowanie.** Numery ze sprawozdaniem zostały w kolportażu poprostu rozchwytane, a liczni nasi czytelnicy i sympatycy, podkreślając z uznaniem **sprawność informacyjną „Dziennika Bydgoskiego",** bardzo szeroko komentowali surowy wyrok.

Dziś dowiadujemy się o **szczegółach niezwykle dramatycznej rozmowy** jaką tuż po publikacji wyroku odbył obrońca Lewandowskiego p. mec. Marszalik ze swoim klientem. Lewandowski ze łzami w oczach błagał adwokata o wniesienie apelacji. Mimo całego ogromu dowodów i poszlak przemawiających przeciwko niemu, a ujawnionych w przewodzie sądowym, **Lewandowski uparcie twierdzi, że jest niewinny.** Również skazani bracia Peplińscy prosili obrońcę p. mec. Pehra o zgłoszenie apelacji. Życzeniu wszystkich trzech skazanych stało się zadość. Zgodnie z zapowiedzią na rozprawie adwokaci wnieśli w terminie przepisanym odwołanie od wyroku I instancji, poparte bardzo obszernym wywodem apelacyjnym. Decyzja sądu odwoławczego w tej sprawie zapadnie najwcześniej na sesji jesiennej.

400 bezrobotnych Polaków

napróżno zabiega o powrót do kraju.

Lille, 8. 6. (PAT) Na skutek ogłoszenia przez ministerstwo pracy w dniu 2 maja komunikatu zapowiadającego, że w dniu 5 czerwca br. odejdzie pierwszy pociąg repatrjacyjny bezrobotnych cudzoziemców, w ciągu ostatnich kilku dni **zgłosiło się do prefektury policji w Lille 400 bezrobotnych Polaków z rodzinami z żądaniem odstawienia ich do kraju.**

Prefektura policji oświadczyła, że nie posiada żadnych instrukcyj w tym względzie i odesłała bezrobotnych Polaków **do konsulatu generalnego R. P. w Lille.**

Tłum pozostających bez pracy robotników polskich **istotnie zgłosił się do konsulatu,** domagając się interwencji u władz francuskich w sprawie odnowienia kart tożsamości lub też natychmiastowego odesłania do Polski osób, które pragną powrócić do kraju. Zgodnie z zapowiedzią władz francuskich **domagali się bezpłatnego przejazdu i załatwienia formalności wyjazdowych, wypłacenia stałego zasiłku bezrobotnym i zwrotu składek francuskich ubezpieczalni społecznych.**

Konsulat gen. R. P. udzielił **posiłku oraz noclegu wszystkim bezdomnym.** W odpowiedzi na żądanie delegatów, konsul gen. wyjaśnił równocześnie możliwości realizacji ich żądań z tem, że termin zgłoszeń o repatrjację prefektura policji przesunęła do dnia 12 czerwca br.

Miejscowi komuniści usiłują wyzyskać tragiczną sytuację bezrobotnych Polaków. **Na skutek energicznej interwencji konsulatu R. P. prefektura zapowiedziała, iż ostatecznej decyzji należy oczekiwać w najbliższych godzinach.**

Znaleziono zwłoki zaginionego deputatnika.

Nowe n. W. W pierwsze święto Zielonych Świąt, podczas obchodu swego rewiru, leśniczy leśnictwa Bobre, w okolicy Nowego, znalazł w zagajniku, niedaleko szosy, zwłoki jakiegoś mężczyzny nieco pokryte mchem.

Leśnik powiadomił o swem odkryciu władze policyjne, które podjęły dochodzenia. Jak się w tej chwili dowiadujemy, w zwłokach rozpoznano mieszkańca wsi Gajewo, deputatnika Antoniego Kotowskiego, który już przed tygodniem wyszedł z domu i do tej chwili nie powrócił. Czy zachodzi tu zbrodnia czy też wypadek lub samobójstwo, wykaże śledztwo. Na miejsce wyjechała komisja sądowo-lekarska.

Ożywiona działalność cechu złodziejskiego.

Z ożywiającym się sezonem letnim wzmógł się też napływ do Gdyni sezonowych, ale za to wytrawnych złodziei. Do magazynu jednego z najpoważniejszych tutejszych kupców bławatnych włamali się jacyś wybitni „fachowcy" w kunszcie złodziejskim, jak widać z roboty nie miejscowej hodowli. Złodzieje oprócz 500 zł gotówki zabrali mnóstwo samych cennych **materjałów wartości kilka tysięcy złotych.**

Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia i jest nadzieja, że uda się jej wkrótce tych „letników" unieszkodliwić na dłuższy czas.

W ostatnich dniach udało się policji schować pod klucz kilku mniejszego kalibru i domowego chowu amatorów cudzego mienia, przeważnie bezdomnych łazików, a to 26-letniego **Kazimierza Jasińskiego i Maksymiljana Gnaczyńskiego,** którzy ze stojącego w porcie wagonu kolejowego podstawionego pod magazyny firmy „Warta" wykradli magneto i starter od samochodu przeznaczone na złom.

Inni zaś dwaj amatorzy **Leon Baranowski i Franc. Grabowski,** obaj z Małego Kacka, nie mogli się oprzeć urokowi wyłożonych w oknie wystawowem sklepu Jana Szynala scyzorykom kieszonkowym i nożom fińskim, którym tak długo się przypatrywali, aż wreszcie 4 noże fińskie i kilka scyzoryków poszło za niemi. Niestety tej sztuce magicznej przypatrywał się posterunkowy, który obu magików zaprosił na występy do komisarjatu policji.

Inny zaś „fachowiec" okazał się niefachowym w kierowaniu skradzionym motocyklem, który porzucił go na Kamiennej Górze koło willi „Jutrzenka", gdzie znalazła go policja i poszukuje prawego właściciela maszyny. Jest to motocykl gdański marki „Manufactur".

Znowu olbrzymi pożar lasu w powiecie świeckim.

Pożoga zniszczyła około 400 morgów lasu pryw.

Świecie n. W. W sobotę przed świętami w godzinach południowych zaalarmowano Świecie, że gore. Okazało się, iż w okolicy Warlubia płoną lasy i pożar przybiera coraz groźniejsze rozmiary, zagrażając położonym w tych lasach zabudowaniom. Niezwłocznie zaalarmowano świecką straż pożarną, która wyjechała do zagrożonego terenu położonego przeszło 30 km od Świecia. Pożar powstał z nieznanej dotąd przyczyny, w lesie będącym własnością posiedziciela ziemskiego p. Merkera w Rulewie, pod Warlubiem. Spłonęło około 400 mórg lasu. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Straszna śmierć dwuletniego dziecka.

Tczew. Mieszkańcy miasteczka Gniewu, pow. Tczew, wstrząśnięci zostali do głębi strasznym wypadkiem jaki w ub. niedzielę w godzinach popołudniowych wydarzył się w mieszkaniu małżonków Frankowskich, zamieszkałych przy ul. Dolny Podmur. Otóż krytycznego popołudnia żona robotnika Frankowskiego zestawiła z pieca na podłogę wielki garnek napełniony wrzącą wodą. Bawiący się w kuchni na podłodze 2-letni synek Frankowskich, chcąc zajrzeć do garnka, przechylił się tak nieszczęśliwie, że spowodował wywrócenie się garnka, wskutek czego woda oblała nieszczęśliwego chłopca. Skutki były bardzo tragiczne. Chłopczyk wskutek odniesionych ciężkich poparzeń w ciągu kilku godzin, pomimo pomocy lekarskiej w strasznych męczarniach wyzionął ducha.

GDYNIA.

Gimnazjum Koedukacyjne i Pryw. Szkoła Powszechna Koeduk. dr. Zegarskiego w Gdyni-Orłowie (przystanek autobusów, tel. Gdynia 91 27) przyjmuje jeszcze zapisy do wszystkich klas tak gimnazjum jak szkoły powszechnej codziennie od 9—13. Początek egzaminów wstępnych w poniedziałek, dnia 17 czerwca o godz. 8,30. (10412

Wycieczka geologów. Zwiedziła port gdyński i jego urządzenia wycieczka zjazdu Polskiego Tow. Geologicznego w liczbie około 35 osób. Następnie uczestnicy zjazdu wyjechali autobusami do Kartuz.

Pożar torfowisk. W Zielone Świątki zapaliły się torfowiska, przylegające do kanału przemysłowego w pobliżu wolnej strefy. Wskutek wiatru pożar objął sporą przestrzeń. Portowa straż pożarna wszczęła akcję ratunkową przez okopanie rowem obszaru zajętego ogniem, a następnie przez zalewanie wodą.

Ludność Gdyni. Według obliczeń biura ewidencji ludności komisarjatu rządu, w dniu 1 czerwca 1935 r. Gdynia liczyła 53.192 mieszkańców stałych, łącznie zaś z osobami czasowo mieszkającemi i cudzoziemcami **59.540 mieszkańców.** Przyrost mieszkańców stałych i czasowych łącznie z cudzoziemcami w pierwszych 5 miesiącach 1935 r. wyniósł 6.233 osób. Wielkość przyrostu uwydatni się np. przez porównanie ze wzrostem ludności Torunia, który — według informacyj z pracy — wyniósł 716 osób w ciągu czterech miesięcy br.

Kim był przejechany przez autobus miejski? W uzupełnieniu naszych poprzednich notatek o nieszczęśliwym wypadku śmiertelnym przejechania rowerzysty przez autobus MTK obecnie ustalono tożsamość osoby ofiary wypadku. Jest nim **Franciszek Brenk,** syn Andrzeja, ur. 3. 1. 1910 w Brudkach pow. Nowy Tomyśl, z zawodu kowal, bezrobotny, ostatnio zam. w Brodach, skąd przed kilku dniami przybył na rowerze do Gdyni w poszukiwaniu za pracą.

Bohaterska śmierć junaka w nurtach Wisły.

Tczew. Ośrodek pracy w Tczewie mający swe baraki mieszkalne za portem zimowym nad Wisłą w Tczewie, w ub. piątek około godz. 16 zaalarmowany został wieścią o topieniu się w Wiśle junaka 19-letniego Franciszka Langowskiego, który kąpiąc się, dostał nagłego ataku skurczowego i począł tonąć. Na pomoc tonącemu koledze skoczył do Wisły w umundurowaniu 21-letni junak Franciszek Malinowski z Ośrodka Pracy w Tczewie, pochodzący z Czerska. Nieszczęście chciało, że Malinowskiego porwał silny prąd Wisły i mimo jego nadludzkich wysiłków uniósł go na środek Wisły. Malinowski walcząc ostatkiem sił, nie mając żadnej pomocy, zginął w zdradzieckich nurtach Wisły bohaterską śmiercią. Zwłok jego dotąd nie zdołano odnaleźć. Junaka Langowskiego z objęć niechybnej śmierci wyratowali dalsi robotnicy Ośrodka pracy.

Rotmistrz zatruł się narkotykami.

Tczew. Policja tut. powiadomiona została przez zarząd ewangelickiego szpitala św. Jerzego w Tczewie o zagadkowej śmierci rotmistrza rezerwy Skwierskiego, który, jak wynika z orzeczenia lekarskiego, zmarł wskutek zatrucia środkami nasennemi i narkotykami, których używał w nadmiernej ilości.

Naczelnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu wśród rzemieślników pomorskich.

Grudziądz, 11. 6. W ubiegłym tygodniu, podczas swojego pobytu na Pomorzu, p. K. Sokołowski, naczelnik wydziału administracji przemysłowej i rzemieślniczej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, przeprowadził dłuższą konferencję z radcą wojewódzkim p. K. Barciszewskim oraz przedstawicielami rzemiosła pomorskiego. Prezes Izby Rzemieślniczej p. Jakubowski zebrał grono obecnych radców Izby, aby omówić z p. naczelnikiem najaktualniejsze zagadnienia spraw rzemieślniczych na Pomorzu. Po kilkugodzinnej konferencji, zebrani zwiedzili niektóre warsztaty rzemieślnicze m. in. blacharski p. Glińskiego, stolarski p. Konkolewskiego, rytowniczy p. Rauscha, ślusarski p. Winiarskiego. Z braku czasu opuszczono wizytację warsztatu piekarskiego i kowalsko-kołodziejskiego.

W czasie wizytacji p. naczelnik z wielkiem zainteresowaniem i znajomością rzeczy śledził przebieg pracy, stawiając w rozmowie z właścicielami i pracownikami różnego rodzaju fachowe pytania.

W szczególności interesował się formą nabywania surowca, zamówieniami i rynkiem zbytu, stanem zatrudnienia, warunkami pracy, sprawą nielegalnej konkurencji, wychowaniem uczni i szkolnictwem fachowem.

Po ukończeniu przeglądu warsztatów rzemieślniczych, prezes Izby Rzemieślniczej p. Jakubowski w imieniu rzemiosła pomorskiego zaprosił p. naczelnika Sokołowskiego na „Święto rzemiosła", które odbędzie się w Toruniu, 23 czerwca b. r. i zapowiada się nadzwyczaj uroczyście.

Na marginesie sprawozdania Ligi Morskiej i Kolonjalnej

za rok 1934 i budżetu na rok 1935.

Z Gdyni donosi nasz korespondent:

Tegoroczny zjazd L. M. i K. zakończył się wprawdzie pod znakiem zgody i jednomyślności na zewnątrz, natomiast trudno utaić, że posiedzenia komisyjne a zwłaszcza komisji budżetowej nie były pozbawione momentów dość burzliwych, wynikłych na tle **zbyt mało oszczędnej** gospodarki zarządu, a **przedewszystkiem** z powodu **zbyt kosztownej administracji** i zbyt szeroko zakrojonej a nie zawsze skutecznej propagandy, której koszt przedstawia nieodpowiednią propozycję do wydatków na właściwe cele L. M. i K.

Że krytyka gospodarki nie dotyczyła prezydjum zarządu głównego a tylko **płatnych organów administracji,** świadczą o tem najlepiej wyrazy uznania i manifestacje z jakiemi spotkał się sam **prezes zarządu głównego.**

Pomijamy pewne niezbyt istotne nieścisłości w sprawozdaniu, natomiast trudnem jest do wytłumaczenia tak wybitne lekceważenie postanowień walnego zgromadzenia delegatów Ligi, jakiego dopuścił się zarząd, **przekraczając uchwalony przez zjazd delegatów w r. 1934 budżet w kwocie 929.000 zł aż o 916.479 zł,** co stanowi blisko 100 proc. uchwalonych kwot. Jest to wyraźne lekceważenie uchwał najwyższej instancji L. M. i K. jaką jest każdorazowy zjazd delegatów, lub **zupełna nieudolność w budżetowaniu,** co jest wyłączną winą personelu administracyjnego.

W samym dziale **„Administracji" przekroczono budżet o 37.630 zł,** a więc o blisko 4% całości preliminowanego budżetu. W dziele **„propagandy"** przekroczenie budżetu wynosiło 28.861 zł, czyli o 24 proc. ponad uchwaloną kwotę.

Jeszcze znaczniejsze przekroczenie budżetu wykazuje sprawozdanie w dziale **„wydawnictw perjodycznych"** które wynosi 45.261 zł a więc o 27 proc. więcej aniżeli preliminowano w budżecie.

Przeglądając poszczególne rachunki tych wydawnictw nasuwają się **mocne wątpliwości** co do potrzeby niektórych wydawnictw, a conajmniej wątpliwą jest konieczność tak wielkich nakładów i tak wysokich kosztów wydawnictw.

Na rok 1935 preliminowano na **wydawnictwa** perjodyczne aż **348.180 zł.** Jeżeli i w tym roku uchwalony budżet zostanie w tym samym stosunku przekroczony na ten cel, to same wydawnictwa pochłoną **około pół miljona złotych** a 2.127.000 ogółu wydatków preliminowanych na r. 1935.

Administracja ma kosztować według przyjętego tegorocznego preliminarza budżetowego aż 273.110 zł, co stanowi około **13 proc. całego budżetu.** Uważamy, że nawet dobrze prosperujące przedsiębiorstwo handlowe nie pozwoliłoby sobie na tak wysokie koszta administracyjne a tem mniej dopuszczalne to jest **w instytucji użyteczności publicznej,** gdzie przecież znaczna część pracy wykonywana jest, a przynajmniej wykonywaną być powinna **honorowo.**

Przypuszczamy, że nie wyszłoby to L. M. i K. na złe, gdyby tak **zmniejszyć ilość synekurek,** a conajmniej zmniejszyć pobory na kierowniczych stanowiskach, jak również wprowadzić pewne oszczędności w nie zawsze koniecznych a kosztownych rozjazdach, które na rok 1935 preliminowane są na **20.600 zł tylko dla działu propagandy,** nie licząc innych rozjazdów zawartych w tabl. 7a i 7b które dla prasy zostały tajemnicą. **Widocznie dział administracji zawiera takie pozycje, które trzeba ukrywać nietylko przed okiem prasy, ale i przed zwykłymi członkami L. M. i K.**

W bilansie na dzień 1 stycznia br. wstawiona jest pod pozycją **„szkuner"** (jest to widocznie „Elemka") wartość **192.510,32 zł.** Pozycja ta wydaje się nam nierealna, gdyż sama cena kupna wynosiła wprawdzie **24.000 mk. niemieckich** czyli **około 50.000 zł,** zaś na remont preliminował wybitny znawca-fachowiec inż. Wł. Morgulec, tak na przewidziane jak i nieprzewidziane roboty 150.000 zł. Tymczasem remont ten tylko dla przygotowania szkunera do odbycia drogi **z Kielu do Gdyni wymagał aż 17-tu rodzaju napraw,** co prawdopodobnie preliminarzem p. inż. Morguleca nie było objęte. **Nie były też i nie mogły być objęte** tym preliminarzem remonty spowodowane hawarją, które **początkowo awizowano jako lekkie, a obecnie sprawozdanie roczne określa je jako uszkodzenie ciężkie, które wymagało kilkumiesięcznego remontu.** Co jest zatem zgodne z prawdą?

To też remont ten nie wynosił — jak p. inż. Morgulec oceniał (inni „znawcy" oceniali znacznie niżej) 150 tysięcy zł, lecz — jak nam wiadomo — **około 400.000 zł** tak że szkuner „Elemka" kosztuje efektywnie **blisko pół miljona złotych!**

Czy za tą sumę nie można było nabyć lepszej i dla celów reprezentacyjnych odpowiedniejszej jednostki, pozostawić musimy ocenie fachowców. Jedno jest jednak niezbicie pewnem i w tym kierunku wypowiedzieli się też fachowcy, że **szkuner ten nie nadawał się na dłuższą podróż w kraje tropikalne,** ze względu na jego konstrukcję drewnianą, bez obicia dna blachą miedzianą i bez urządzeń chłodniczych.

Niewyjaśnionem też pozostaje, dlaczego szkuner ten w bilansie tegorocznym przyjęty jest w **wartości tylko 192.000 zł, skoro efektywnie kosztował około 500.000 zł.**

Również Gdynia szczególnie musi mieć pretensje do zarządu L. M. i K. za rozproszkowanie na rok bieżący **„Święta Morza",** którego główna uroczystość nie ma się tego roku odbyć, jak lat ubiegłych, w Gdyni, lecz w każdej poszczególnej miejscowości, gdzie otrzymać ma charakter **święta lokalnego.**

Wszakże inicjatywa ustalenia „Święta Morza" wyszła z Gdyni i organizacja tej uroczystości w pierwszym roku znalazła się w rękach miejscowych czynników społecznych. Temu też prawdopodobnie **zawdzięczyć należy,** że „Święto" to wypadło imponująco i wspaniale, a liczba uczestników przekroczyła liczbę 100.000 ludzi. Odkąd zaś zmonopolizowała to „Święto" w swych rękach L. M. K. frekwencja uczestników gwałtownie się skurczyła, tak, że w zeszłorocznych uroczystościach, nie licząc zjazdu młodzieży, przybyło do Gdyni uczestników nie wiele ponad 6.000. Również i zjazd młodzieży z zapowiedzianych 50.000 skończył się na niespełna 15.000, a nie 25.000 jak podaje sprawozdanie L. M. K.

O ile pierwsze „Święto Morza" poza ogromnym sukcesem propagandowym przyniosło samej Gdyni poważne materjalne korzyści, o tyle dwa ostatnie, przez L. M. K. organizowane „Święta Morza" **wypadły bardzo blado** i naraziły sfery kupieckie Gdyni na poważne straty. Że organizacja „Święta Morza" mocno szwankowała, tam gdzie zarząd główny bezpośrednio w organizacji tej ingerował, świadczą także wyniki „Święta Morza" urządzonego w samej stolicy, siedzibie zarządu głównego. „Święto Morza" w Warszawie mieście przyniosło **wpływów 60.429 zł** natomiast **wydatki** wynosiły **64.143 zł,** a więc **niedobór w kwocie 3.714 zł** pokryć musiał zarząd główny, względnie pokryto go z nadwyżki, jaką osiągnął komitet „Święta Morza" okręgu warszawskiego, w kwocie blisko 22.000 zł. Jaka charakterystyczna różnica.

Niewyjaśnionem też zostało w sprawozdaniu za rok ubiegły, **co się stało ze zbiórkami na „Odpowiedź Treviranusowi"** z innych okręgów, poza Łodzią, która odprowadziła z tej zbiórki do zarządu L. M. K. wzgl. na fundusz F. O. M. kwotę **269.630 zł.** Cóż się stało z resztą?

* * *

Są to błędy, które były wynikiem nietylko z braku troskliwości i zapobiegliwości zarządu głównego, ile nieudolności a może i innych głębszych przewinień organów wykonawczych, co **jednakże w żadnej mierze nie umniejsza wielkich i niespożytych zasług, jakie zarząd główny i Rada Główna położyła w służbie wielkiej idei** i nikt, nawet zdecydowany przeciwnik, nie może zaprzeczyć, że Liga Morska i Kolonjalna, a zwłaszcza jej prezes stworzyli i tworzą wielkie, niespożyte dzieło dla zapewnienia Polsce potęgi wielkomocarstwowej.

Ze świata medycyny

Rok IV. Nr. 12.

Dr. Leopold Blind, Grudziądz.

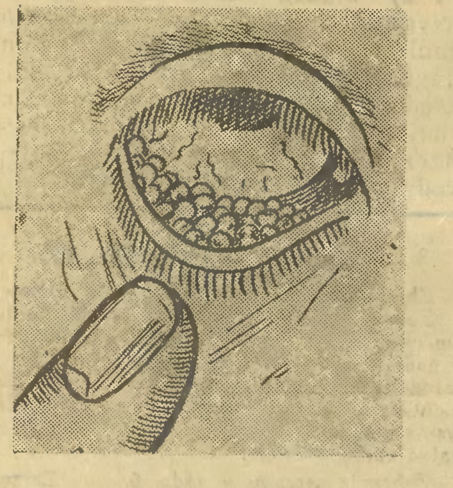
Co to jest jaglica?

Jej istota, przebieg i sposoby zapobieżenia.

Kiedy w r. 1798 Napoleon ze swą armją wylądował w Egipcie, została wkrótce potem większość jego żołnierzy dotknięta gwałtownem zapaleniem oczu. Po powrocie z tej wyprawy żołnierze ci rozpraszając się po krajach Europy roznieśli wszędzie tę zaraźliwą chorobę, którą od tego czasu nazwano **egipskiem zapaleniem oczu.**

Późniejsze badania wykazały jednakowoż, że schorzenie to **znane było w Europie już od zamierzchłych czasów.** Wspominają o niej już papirusy i znaną była także Horacemu. Nie chodziło zatem o nową chorobę, lecz o epidemję, która występowała **zwykle w okolicach z gęsto zamieszkałą i w nędzy i brudzie żyjącą ludnością.** Gdy ludność tych okolic zaczęła wędrować lub gdy przez takie obszary przechodziły wojska, rozpoczynała się też wędrówka tej zarazy i tak jak swego czasu żołnierze roznieśli choroby weneryczne, tak też egipskie zapalenie oczu rozszerzało się jak zaraza wojenna.

Choroba na nosi również nazwę **trachomy**, albo **granulozy.** Po polsku nazywamy ją **jaglicą**, a to dlatego, ponieważ najważniejszym jej objawem jest powstawanie szklistych grudek, podobnych do **jagieł**, czyli ziaren sago w błonie wyścielającej wewnętrzną stronę powiek, w t. zw. spojówce.

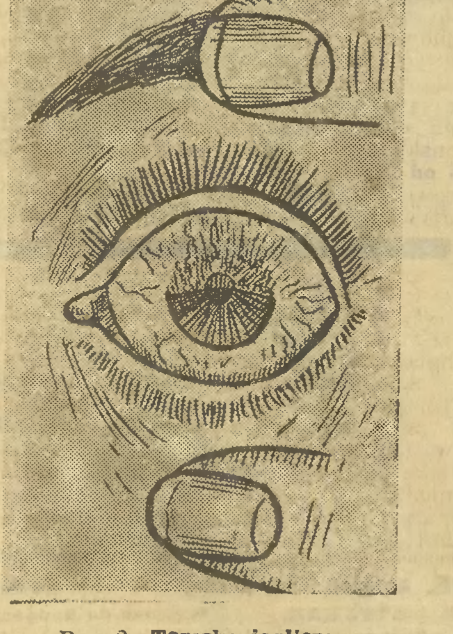


Rys. 1. **Grudki jaglicze spojówki dolnej powieki.**

Ilość tych ziarenek z biegiem czasu się powiększa, grudki zlewają się i częściowo mękną i rozpadają się, wydzielając swą galaretowatą zawartość na powierzchnię spojówki.

Z czasem przychodzi na miejscu tych jagieł do **zbliznowacenia spojówki,** co prowadzi potem do kurczenia się i **podwinięcia powiek,** których rzęsy trą rogówkę (przeźroczystą błonę oka), wywołując nieustanny ból, a często też **owrzodzenie rogówki.**

W wielu wypadkach jako następstwo podrażnienia rogówki zszorstkowaciałą górną powieką rozpoczyna się rozrost tkanki bliznowątej i naczyń krwionośnych na górnej połowie rogówki. Jest to t. zw. **łuszczka jaglicza;** (nazwa nieodpowiednio dobrana, bo nie jest to jak wielu chorych sądzi „dająca się ściągnąć błonka"); prowadzi ona wraz z rozwijającemi się wrzodam (ubytkami) rogówki do zmętnienia jej i w następstwie do silnego upośledzenia wzroku.



Rys. 2. **Tarczka jaglicza.**

Zbliznowacenie spojówki postępuje często dalej i powoduje z czasem **zrost powiek z gałką oczną** tak, że z trudem dadzą się od niej odciągnąć. W tym ostatecznym okresie choroby rogówka jest **zeschnięta, zeskórniała, zupełnie mętna — oko ślepe.**

Taki jest rezultat długotrwałej, ciężkiej nieleczonej jaglicy. **Odpowiednio leczona jest ona w pierwszych stadjach całkowicie uleczalną,** w późniejszych okresach może odpowiednie, wytrwałe leczenie zapobiec ciężkim, powyżej opisanym powikłaniom.

Przebieg jaglicy jest przeważnie bardzo przewlekły, trwa ona nieraz długie lata i **zaczyna się zazwyczaj tak nieznacznemi objawami,** że chory często nie podejrzewa cierpienia, o czem dowiaduje się jedynie od lekarza, który zbadał mu odwrócone powieki. Jedynemi objawami dla chorego może być **nieznaczne łzawienie, uczucie piasku pod powiekami, lekka wrażliwość na światło** (światłowstręt) i **ranne sklejanie się szpary powiekowej.**

Jak więc z powyższego opisu widzimy, jest jaglica cierpieniem, że tak powiem zdradzieckiem i spotyka się często przypadki daleko posuniętej jaglicy, zwłaszcza u osób niedbałych pośród ludności wiejskiej, które nie wiedzą wogóle, że kiedykolwiek chorowały na oczy.

Jaglica może wystąpić w każdym wieku. W krajach, gdzie jaglica jest silnie rozpowszechniona spotyka się ją **bardzo często u dzieci,** nawet w wieku przedszkolnym.

Przez badanie najbliższej rodziny chorych prawie zawsze wykrywa się osoby cierpiące na jaglicę. I tak matki lub piastunki z zadawnioną jaglicą przynoszą nieraz lekarzom niemowlęta ze świeżą typową jaglicą.

Słowem cały szereg faktów przemawia za tem, że **jaglica jest chorobą zaraźliwą,** jakkolwiek mimo usilnych badań prawdziwy zarazek jaglicy nie jest dotychczas znany.

Zakażenie jaglicą powstaje przez bezpośrednie przeniesienie zaraźliwej treści t. j. wydzieliny ropnej, czy śluzowej lub też z oczu chorych na jaglicę do oka osoby zdrowej. Następuje to **przez zabrudzone palce, chustki, ręczniki.**

Sprzyja zatem zakażaniu się **przestawanie z osobami chorymi na jaglicę, zwłaszcza w kurzu i pyle,** gdyż wtedy odczuwa się swędzenie oczu i trze się je brudnemi palcami; **dotykanie twarzy i okolic oczu osoby chorej lub podawanie jej ręki; używanie wspólnej miednicy, wspólnego ręcznika z chorym na jaglicę, sypianie na wspólnej z nim pościeli.**

Zapobiec więc można zakażeniu jaglicą przez **częste mycie rąk,** zwłaszcza przy pracy, **unikanie niepotrzebnego dotykania oczu** palcami, używanie **czystej wody i zawsze oddzielnej miednicy,** używanie **własnego i czystego ręcznika i oddzielnej pościeli.**

Wogóle zachowanie osobistej czystości zarówno przez osoby zdrowe jak i chore jest najlepszem zabezpieczeniem przed jaglicą.

Do środków zapobiegawczych należy zaliczyć **przepisy higjeniczne stosowane przez rządy różnych krajów** dla wykrycia i zwalczania jaglicy. Należy tu przedewszystkiem bezwzględny zakaz niektórych krajów, jak n. p. Stanów Zjednoczonych Ameryki, Kanady wpuszczania chorych lub nawet podejrzanych na jaglicę. Następnie bardzo ważnem jest **częste badanie wszystkich osób w zakładach publicznych, jak szkołach, sierocińcach, więzieniach, koszarach** względnie przy poborach do wojska.

U nas w Polsce zajagliczenie po wojnie było bardzo silne. Jednakowoż nieustanna i systematyczna walka władz i lekarzy z jaglicą, zakładanie bezpłatnych przychodni przeciwjaglicznych, rozsianych po całym kraju, obowiązek zgłaszania i leczenie osób chorych na jaglicę i t. d. daje coraz lepsze wyniki, zmniejszając wydatnie ich liczbę, a przez to samo też możność zakażania innych.

Wkońcu należy jeszcze raz z całym naciskiem podkreślić, że **tylko wczesne i wytrwałe leczenie może uchronić chorego przed zgubnemi następstwami jaglicy, a otoczenie przed zakażeniem.** Dlatego też każdy, kto odczuje jakiekolwiek dolegliwości w oczach winien bezwłocznie zgłosić się do lekarza po poradę, aby się ustrzec przed tą chorobą i grożącem mu w przyszłości kalectwem.

Czosnek w medycynie.

Rys historyczny. — Farmakologicznie czynne substancje czosnku. Zastosowanie jego w lecznictwie. Kto powinien zażywać czosnek.

Już od zamierzchłej starożytności, od czasów słynnych greckich lekarzy Hipokratesa i Dioskorydesa, **medycyna posługiwała się lekami roślinnemi.** Dodatnie działanie czosnku — tej cennej rośliny leczniczej, na organizm ludzki znane było już oddawiendawna.

W starożytnym Rzymie, czosnek wprowadzono nakazem Cezarów do obowiązkowego zaopatrzenia żołnierzy podczas forsownych marszów, w Egipcie sprowadzany był dla robotników ciężko pracujących przy budowie piramid, na wschodzie znany był jako **lek przeciwko przedwczesnej starości,** a nawet w Talmudzie zalecany jest żydom przeciwko niemocy płciowej — słowem, czosnek już od samego zarania dziejów uważany był za **lek wzmacniający siły.**

Dopiero w XVII-tym w., w dobie rozwoju chemji, czosnek wraz z innemi ziołami został zarzucony, jako konglomerat (mieszanina) najrozmaitszych związków o niesprecyzowanem ściślej działaniu na ustrój, a zachował się jedynie w **lecznictwie ludowem.**

Ostatnio medycyna zmieniła swój stosunek do ziołolecznictwa — czosnek zyskuje znów prawo obywatelstwa wśród innych leków roślinnych. Na łamach piśmiennictwa fachowego znajdujemy liczne prace naukowe, poświęcone sprawie badania leczniczych własności niektórych ziół, a między innemi i czosnku.

Ostatnio właśnie stwierdzono, że czosnek, roślina tak dawno znana i od niepamiętnych czasów w lecznictwie domowem stosowana, zawiera **lotne związki siarkowe, lotne olejki,** dalej **związki arsenowe, sole mineralne,** wkońcu **fermenty.** Dzięki tym cennym składnikom przypisujemy ten dodatni wpływ na organizm ludzki, jaki wywiera.

Czosnek stosowano przy najrozmaitszych cierpieniach, gdyż posiada on różnorakie działanie, i to: **działa bakterjobójczo (antyseptycznie), pobudza sekrecje** (wydzielanie gruczołów) i **wzmaga przemianę materji.**

Czosnek, dzięki zawartym w nim związkom siarkowym, stosuje się ze skutkiem przy **cierpieniach przewodu pokarmowego,** połaczonych ze wzmożonem gniciem i biegunką, przy **chorobach zakaźnych,** przy **tyfusie brzusznym, dżumie, błonnicy, grypie, w stanach podgrypowych,** dalej w **schorzeniach (katarach) dróg oddechowych,** a nawet **przy początkowych cierpieniach gruźliczych.** Zauważono bowiem przy leczeniach czosnkiem, że flegma traci charakter ropny, z gęstej i ciągnącej się staje się jaśniejsza i bardziej płynna, odpluwanie (wyksztuszanie) staje się łatwiejsze, plwocina uległa wydatnemu zmniejszeniu, często znika zupełnie — słowem, **czosnek przynosi dużą ulgę choremu.**

Wiadomo, że wyżej wspomniane cierpienia wywołane są zmniejszeniem się odporności miejscowej tkanek przy równoczesnem wzmożeniu się zjadliwości bakteryj, znajdujących się najczęściej już w florze bakteryjnej osób nawet zupełnie zdrowych. Siarka, zawarta w czosnku, właśnie przychodzi z pomocą schorzałemu ustrojowi w walce z szkodliwemi mikrobami.

Najważniejsze jednak działanie dodatnie czosnku występuje przy **arteriosclerosis** (przy zwapnieniu tętnic — powszechnie zwanej sklerozie). Wpływa on bowiem na **obniżenie ciśnienia tętniczego, rozszerza naczynia krwionośne, pogłębia oddech, zwalnia wkońcu akcję serca.** Przy kuracji czosnkowej wszelkie bóle, towarzyszące temu cierpieniu, mroczki przed oczyma, zawroty głowy, bezsenność, kaszel, ucisk w dołku, niekiedy brak apetytu i ogólne osłabienie łagodnieją, sprawiając chorym wybitną ulgę — **czosnek okazał się środkiem, mającym wybitne własności kojące.**

Usuwa on przykry u takich chorych stan depresji, spowodowany temi dolegliwościami, poza tem wzmaga poczucie siły, ogólnie pobudza organizm, oraz dodaje energję i chęć do pracy — człowiek, czuje się jak odrodzony. Według niektórych uczonych francuskich, czosnek wywołuje przekrwienie twarzy i ogólne pobudzenie mózgowe (rozszerza naczynia mózgowe), przez co działa podobnie jak kofeina (środek orzeźwiający, podniecający).

Niejednokrotnie też kuracja czosnkowa daje dodatnie wyniki przy **artretyźmie i reumatyźmie.**

Jak mogliśmy zauważyć, zastosowanie czosnku jest nader różnorakie i, naogół, wśród szerokiej publiczności czosnek ma swoich zdecydowanych zwolenników, zdanie, których oparte jest na obserwacjach skutecznego jego działania. Mimo to jednak nie brak, co prawda nielicznych, jego przeciwników, wzbraniających się przed przyjmowaniem czosnku, a to jedynie z powodu **przykrego smaku** oraz nieprzyjemnego zapachu powietrza wydechowego przy dłuższem przyjmowaniu preparatów czosnkowych. Naogół i ci stają się najczęściej jego zwolennikami, zapominają o tych drobnych przykrościach, widząc jego zbawienny wpływ na organizm, tem bardziej, że ostatnio w handlu ukazał się cały szereg zupełnie **bezwonnych,** utrwalonych przetworów czosnkowych, nie posiadających już owych, wprawdzie nieznacznych, jednak dostatecznie odstraszających, przykrych właściwości surowego czosnku.

Dzisiaj sok czosnkowy powinien się znaleźć w apteczce każdego domu; powinni go zażywać i zdrowi, dopóty znajdują w tem przyjemność i chorzy, jednakże ci ostatni powinni w stosowaniu preparatów czosnkowych uciekać się jak najściślej do odnośnych wskazań i porad ich lekarza domowego, który, jako fachowiec zna jak najdokładniej wszelkie braki i potrzeby ich schorzałego ustroju.

P. Bł, cand. med.W.

Książki pożyteczne

Inż. Jan Lentz. Tępienie szkodników. Część I i II. Każda w cenie po 1 zł. Opis zwyczaji i życia mnóstwa szkodników ze świata zwierzęcego i rady praktyczne, jak ich się pozbyć. Ponieważ większa część tych szkodników to roznosiciele zarazków chorobowych i ponieważ wiele z nich może wywołać choroby i urazy dotkliwe przez pasorzytowanie na ciele ludzkiem — każdy, kto dba o swe zdrowie i hygjeniczne warunki swego mieszkania lub osiedla winien się z temi książeczkami zaznajomić.

Pomian Jerzy. Co trzeba wiedzieć o grzybach. Cena 1 zł. O trujących własnościach używanych do jedzenia niewłaściwych grzybów — każdemu wiadomo. Aby zapoznać się z gatunkami grzybów jadalnych — trzeba poznać tę książkę.

Książki powyższe do nabycia w Księgarni N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny.

dr. S. S.

Odpowiedzi redakcji

„Nerwy". Specjalnego zakładu, który by leczył wyłącznie niedomagania żołądkowe, o ile wiemy, w Polsce niema. Polęcić można jedynie odpowiednie kliniki Uniwersyteckie, zajmujące się badaniem i leczeniem chorób wewnętrznych. Polecić można d-ra Janczurowicza (Warszawa, ul. Widok), który zajmuje się wyłącznie leczeniem zaburzeń trawienia.

„Młoda mężatka - akademiczka". Bezwzględnie pewnych środków i sposobów niema. Przynajmniej przy obecnym stanie wiedzy. Każdy ze stosowanych ma swoje „ale". Odsyłam Sz. Panią do specjalnie tym zagadnieniom poświęconych wydawnictw, a mianowicie: dr. med. **Rubinraut:** Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegawcze — Warszawa 1921, 1,50. „System d-ra Ogino" (Poznań) — odpowiedź na pierwsze Pani pytanie — i dr. Van der Welde „Małżeństwo doskonałe". Wszystkie te dzieła oświetlą w zupełności interesujący Panią temat. W Warszawie istnieje specjalna poradnia na ul. Leszno.

dr. S. S.

Z higjeny pracy na wsi.

Ostrożnie z azotniakiem.

Powszechnie używany w rolnictwie nawóz sztuczny, zwany azotniakiem powoduje u robotników rolnych i u pracowników w składach nawozów dość przykre **cierpienia ogólne i zmiany skórne,** powstające wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z azotniakiem. Wobec rozpowszechnienia tych cierpień należy sprawę bliżej wyjaśnić.

Przy przesypywaniu i rozsiewaniu azotniaka wytwarza się dużo pyłu, który dostaje się, za pośrednictwem dróg oddechowych, do organizmu. Azotniak rozkłada się i powstaje związek, zwany amidem cjanowym, który powoduje ostre, lecz na szczęście krótkotrwałe zatrucie. Zatrucie to polega na **nagłym spadku ciśnienia krwi, przyśpieszonej akcji serca i rozszerzeniu naczyń krwionośnych głowy.** Rolnik odczuwa **zawroty głowy,** ogarnia go **znużenie,** ma poczucie, jak gdyby był ciężko chory. W krótkim czasie po zaprzestaniu pracy, wszystkie dolegliwości znikają. Jest rzeczą charakterystyczną, że **robotnicy nadużywający alkoholu sa szczególnie wrażliwi na to zatrucie i przechodzą je bardzo ciężko.**

Poważniejsze zmiany wywołuje azotniak na skórze. Działa on żrąco na tkanki i wystarczy drobna ranka, ażeby powstało duże i trudno gojące się owrzodzenie, skoro rana zostanie zanieczyszczona azotniakiem. W miejscach, gdzie skóra jest cienka i delikatna, np. w zagłębieniu łokciowem, pod kolanem, może wywołać azotniak owrzodzenie nawet bez skaleczenia. Poza tem azotniak działa też drażniąco na drogi oddechowe.

Chcąc zapobiec tym przykrym cierpieniom, należy, przy użyciu azotniaku pracować w obuwiu i szczelnie zapiętem odzieniu. Twarz i odsłonięte części ciała należy nasmarować tłuszczem, po pracy zaś umyć się dokładnie. Jeśli ktoś jest skaleczony, nie powinien pracować przy azotniaku. Nie należy też dopuszczać do tej pracy alkoholików i osób chorych na płuca.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Kronika

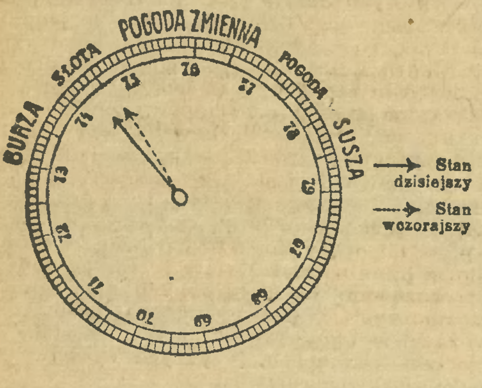
Bydgoszcz, dnia 12 czerwca 1935 roku.

KALENDARZYK.

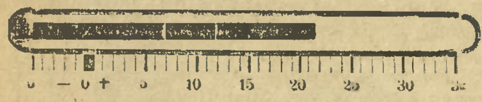
Dziś: Leona III pap., Jana F.
Jutro: Antoniego z Padwy, wyzn.
Wschód słońca o godzinie 3.37.
Zachód słońca o godzinie 20.22.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła z silną skłonnością do burz. Najpierw umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe, potem południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 11—16 czerwca 1935 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 50.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedzielę od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidona.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

— **Na ślubnym kobiercu** stanęli: panna Pelagja Peplińska z Bydgoszczy i p. Alfons Janowski z Nakła. Związek małżeński pobłogosławiony został dnia 10 czerwca rb. w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy. Panna **Pelagja Peplińska,** córka Jana i Anastazji, oddała sprawie polskiej w czasie powstania wielkopolskiego 1918/19 r. nieocenione usługi, przemycając ochotników i poufne wiadomości przez linję okopów pruskich nad Notecią. Nowożeńcom śle redakcja w imieniu wdzięcznych powstańców życzenia błogosławieństwa Bożego.

— **Egzamin dojrzałości w Państw. Seminarjum Nauczycielskiem** złożyli: Antkowiak Alojzy, Bindas Józef, Bereszyński Edmund, Biwan Wacław, Bury Marjan, Deja Franciszek, Eichstaedt Zbigniew, Gibas Piotr, Jachalski Alfons, Kamiński Edwin, Kiełb Marcin, Krawczak Ludwik, Kubiak Adolf, Labenz Alfred, Lewandowski Bernard, Malak Bernard, Nowacki Edward, Nowiński Henryk, Olejniczak Władysław, Palicki Józef, Piotrowski Franciszek, Poznań Willy, Przybylski Jan, Rakowski Łucjan, Saganowski Paweł, Smolarek Maksymiljan, Walczak Stefan, Wojciechowski Jan, Żuchowski Alfons, Konieczka Paweł, Ledworowski Kazimierz, Szymanowicz Franciszek, Różyński Edmund.

— **Letnie ulgi na kolejach.** Grupy turystów otrzymają zniżkę przy przejeździe 5 osób w wysokości do 33%. Podobnie, jak w zeszłym roku, turyści przy przejazdach pojedyńczych będą mogli wykupywać bilety 1000 lub 25000 kilometrowe. Osobom, powracającym z uzdrowisk oraz z letnisk nadmorskich w sezonie od 15 czerwca i po 1 września przyznana będzie ulga powrotna równa wysokości opłat tabeli urzędniczej. Rozszerzeniu ulegną t. zw. **weekendowe przejazdy** z Warszawy, Bielska, **Bydgoszczy,** Śląska, Gdańska, **Gdyni,** Lublina, Łodzi, **Poznania,** Radomia, Rzeszowa, Stanisławowa, Tarnowa, Wilna i t. p. Stosowana będzie taryfa urzędnicza.

— **Pośmiertny hołd.** Na ostatniem uroczystem posiedzeniu Związku Emerytów państwowych i samorządowych w Bydgoszczy, odczytał wiceprezes Wrzeszcz orędzie Prezydenta Rzplitej Polskiej i podkreślił zasługi śp. marsz. Piłsudskiego. Następnie były burmistrz m. Sępolna wygłosił żałobne przemówienie, którego obecni wysłuchali ze wzruszeniem. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" zamknięto akademję, której przewodniczył prezes Związku Emerytów p. Sentkowski.

— **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet** Oddział Koło Pań urządza dnia 18 bm. wycieczkę statkiem do Brdyujścia. Cena 1 zł, dzieci do lat 7 bezpłatnie, dzieci szkolne 50 gr. Moc niespodzianek, własny bufet. Koło Pań prosi o liczny udział sympatyków w tej wycieczce. (10365

— **Szkoła Przygotowawcza T. S. J.** przy ul. Paderewskiego 2 urządza wystawę robót i rysunków. Wystawa otwarta codziennie od 11—15 bm. od godz. 16—18. Wstęp 10 gr.

Na marginesie.

Zdawałoby się, że w dzisiejszych czasach kryzysowych, gdy rąk do pracy nadmiar, ale pracy brak, najłatwiej o t. zw. służbę domową. Kandydatek na służące jest bez liku. Przepełnione niemi biura pośrednictwa pracy, widzi się całe ich falangi na rynku, codziennie czytamy ogłoszenia poszukujących służby, a gdy znów pojawi się ogłoszenie, że tam a tam potrzebna służąca, to odbywają się gromadne procesje, tak, iż poprostu drzwi się nie zamykają, tyle ich się zgłasza.

Podaż jest ogromna, a mimo to coraz trudniej o dobrą służącą. Dobre służące, a więc takie, które chcą i umieją pracować, stają się coraz większą rzadkością. Rozpowszechnia się natomiast u nas typ służących, które chcą zarobić, a nie robić. W myśl tego hasła traktują one swoje zajęcie jak pańszczyznę, spełniają swoje obowiązki niechętnie, jakby z łaski. Charakterystycznym ich rysem jest, że przy umawianiu się o zajęcie unikają słowa „służba", a mówią przeważnie o „posadzie". Poprostu wstydzą się służby, uważając, że to określenie jest czemś poniżającem.

Nie kwapią się one natomiast do większych rodzin, bo tam już trzeba pracować. A jeśli już zgodzą się do takiego miejsca, więcej z takiemi służącemi kłopotu i przykrości, niż pożytku. Każda niema zdrowia do więcej osób, kuchnia ją męczy, bo zresztą wogóle gotować prawie żadna nie umie, do przyniesienia drzewa lub węgla z piwnicy także niema sił, a przed praniem broni się rękami i nogami, gdyż w domu to robiła mama. Ale płacić sobie każe, pretensyj rozmaitych ma całe mnóstwo.

Nic też dziwnego, że wiele pań, prowadzących gospodarstwo domowe, rezygnuje ze stałych służących i albo same się męczą, albo biorą posługaczki, czyli dochodzące, aby oszczędzić sobie ciągłego kłopotu, drogo w dodatku opłacanego. Bo utrzymanie służącej stanowi dziś, przy zredukowanych uposażeniach i zarobkach, pozycję w budżetach domowych bardzo poważną. Przeciętnie płaci się służąca od 15 do 30 zł, koszt utrzymania wynosi, lekko licząc, półtora złotego dziennie. Do tego dochodzi jeszcze opłata za Kasę Chorych, wynosząca wraz z dodatkiem na Fundusz Pracy okrągło 6 i pół złotego, a opłacana przeważnie przez chlebodawców w całości, gdyż służące nie chcą słyszeć o płaceniu przypadającej na nie części, choć ze świadczeń kasowych korzystają bardzo skwapliwie i często. Ogółem utrzymanie służącej waha się w granicach 70—80 zł miesięcznie, a to dla wielu rodzin jest już dziś poprostu luksusem.

Ale nie żal byłoby tego wydatku, gdyby istotnie miało się ze służącej pożytek, jakiego od niej słusznie wymagać należy. Tak jednak nie jest. Przeważająca część służących godzi się do zajęcia, nie umiejąc nic a nic zgoła. Trzeba je dopiero uczyć wszystkiego, rezultat zaś tej pedagogji jest z reguły prawie ten, że taka wyuczona kosztem zdrowia i nerwów pracodawczyni służąca, porzuca swoją wychowawczynię i idzie na „lepsze miejsce".

W tych stosunkach i warunkach problem służby domowej jest naprawdę ciężki i kłopotliwy. Jedyne wyjście, to rejestracja służących, połączona z podziałem ich na kwalifikowane i niekwalifikowane. Powinny zniknąć te wszystkie świstki w postaci nic nieznaczących świadectw, a na ich miejsce powinny być wprowadzone kwalifikacyjne książeczki służbowe. Panie, przyjmujące służącą do zajęcia, powinny wiedzieć, z kim mają do czynienia i co ta służąca mniej więcej umie. Dziś każda służąca przyjmowana, to wielka niewiadoma. Nie jest się pewnym, czy nie jest jaką wspólniczką złodziei lub bandytów; nie wie się także, jakie są jej kwalifikacje służbowe i bierze się ją na chybił trafił, z tem, że choćby się okazała zupełnie do niczego, trzeba ją trzymać i płacić przez wymagany ustawą okres wypowiedzeniowy.

H. C.

— **Pielgrzymka do Ziemi Świętej wyjeżdża 25 czerwca r. b.** Na skutek licznych próśb, a także, aby umożliwić ks. ks. Katechetom, kończącym zajęcia szkolne 15 bm. udział w Pielgrzymce do Ziemi Świętej, Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie zgodził się przesunąć termin wyjazdu Pielgrzymki na dzień 25 czerwca rb. Wszelkie informacje i zapisy przyjmuje Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie, ul. Reformacka 4.

Nie wyrzucać starych rzeczy.

Rzecz przechodzona i zużyta nie przedstawia żadnej wartości w naszem gospodarstwie domowem i zwykle ją wyrzucamy. Tymczasem może ona przynieść jeszcze znaczną korzyść materjalną tym, którzy umieją uczynić z niej odpowiedni użytek.

B. O. Caritas, pragnąc jak najwydatniejszą opiekę roztoczyć nad biednymi, przyjmuje z wdzięcznością stare rzeczy, jak papier, odzież, metale, lub t. p. rzeczy.

Uzyskane stąd zyski przeznaczy się na biednych.

Zatem: nie wyrzucajcie starych rzeczy!, przyślijcie je do naszego biura, albo dajcie nam wiadomość, a sami je odbierzemy!
Bydg. Okręg. „Caritas", ul. Cieszkowskiego nr. 6, tel. 22 92.

Egzaminy dla dzieci pobierających naukę domową.

Przed Komisją Egzaminacyjną 1) przy publ. szkole powsz. im. E. Estkowskiego w Bydgoszczy, ul. Poniatowskiego, dla miasta Bydgoszczy i pow. bydgoskiego; 2) przy publ. szkole powsz. w Szubinie, dla pow. szubińskiego; 3) przy publ. szkole powsz. w Wyrzysku, dla pow. wyrzyskiego; odbędą się egzaminy dla dzieci pobierających naukę domową, i to: 1) w dniu 17 czerwca br. dla eksternów z klasy 1, 2 i 3-ej; 2) w dniu 18 czerwca br. dla eksternów z klasy 4 i 5-ej; 3) w dniu 19 czerwca br. dla eksternów z klasy 6 i 7. Dzieci przystępują do egzaminów w charakterze eksternów i opłacają taksy przewidziane rozp. Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 1. 4. 1925 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 8 poz. 81, rok 1925) tj. zł 10 za klasy I i II, a zł 15 od kl. III—VII.

Czy mąż Pani z przyjemnością wraca do domu?

Czy też są może dni sprzątania, których panicznie się boi? Od czasu kiedy jest RADION, tak nielubiany niegdyś dzień prania, przestał być zmorą pana domu. Radion spełnia każde zadanie. Pierze nietylko wszystko, ale co ważniejsze, pierze sam. Bez trudu będzie Pani miała bieliznę czystą, ładniejszą niż przed praniem. A przytem Radion chroni bieliznę w praniu. Czy można więcej wymagać od proszku do prania?

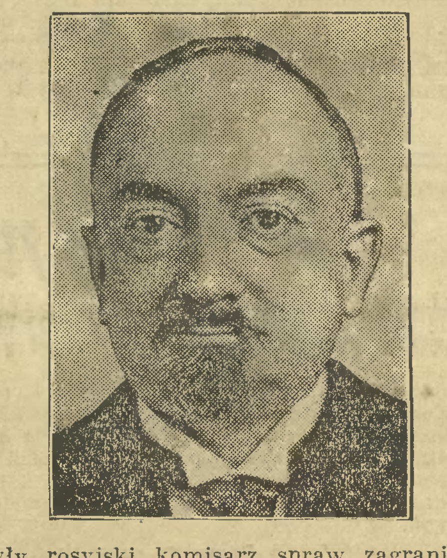
— **Związek Emerytów państw. i samorząd. w Bydgoszczy** urządza w dniu 13 bm. wycieczkę do Rynkowa, na którą zaprasza się wszystkich członków i sympatyków. Zbiórka o godz. 14 przy ul. Gdańskiej, tor kolejowy. Odjazd koleją po południu lub wedle życzeń pieszo.

— **Nowe zrzeszenie kuchmistrzów.** W ub. tygodniu odbyło się w lokalu „Harmonja" przy ul. Marcinkowskiego 12 zebranie kuchmistrzów Bydgoszczy, na którem zebrani uchwalili przystąpić jako sekcja kuchmistrzów do zawodowego związku kelnerów i pokrewnych zawodów w Polsce ZZZ, oddział Bydgoszcz. Zarząd sekcji tworzą pp. Bocianowski Henryk prezes, Kołodziejczyk Tadeusz sekretarz, Pietrzyński Józef skarbnik, Ochimowski Aleksander i Wojewoda Zdzisław ławnicy.

STENOTYPISTKA.

— Przepraszam — spytała nowozaangażowana stenotypistka swego szefa, który przed chwilą dyktował jej list, — nie dosłyszałam, co pan powiedział pomiędzy: „Wielce Szanowny Panie" a „z poważaniem".

Cziczerin w całkowitej niełasce.



Były rosyjski komisarz spraw zagranicznych Cziczerin, który już od kilku lat luźno tylko współpracował z władzami sowieckiemi, popadł ostatnio w całkowitą niełaskę „czerwonego cara" Stalina.

Fraszki akademickie

w ukł. A. Kowalkowskiego, członka A. K. B.

TEATR MIEJSKI.

Operę, operetkę, komedję i dramat —
Wszystko mamy w Bydgoszczy - Taki amalgamat?
Nie wierzę! Chyba są tu teatry wędrowne.
Jest jeden stały. — Ha, to najbardziej cudowne.

PRACUJEMY „NAUKOWO".

Szedłem do naukowej pracowni wieczorem
(Gmach bibljoteki miejskiej). Za mną z rozhoworem
Pchał się tłum. - Miejsc zabraknie - myslałem - niestety
Wszyscy poszli w czytelni przeglądać gazety.

— **Zjazd oficerów i podchorążych rezerwy saperów.** W dniach 12 i 13 lipca br. odbędzie się w Centrum Wyszkolenia Saperów w Modlinie za zgodą władz wojskowych I zjazd b. wychowanków szkół podchorążych rezerwy saperów. Na zjeździe wygłoszone będą ciekawe referaty fachowe, uzupełnione pokazem sprzętu techniki wojskowej. Ponadto zjazd zajmie się sprawą konsolidacji rezerw technicznych armji i bliższej współpracy techników rezerwy saperów z technikami wojskowymi oraz da możność spotkania b. wychowanków ze sobą. Wszyscy zainteresowani zjazdem proszeni są o jak najszybsze zgłaszanie swego udziału w zjeździe pod adresem komitetu wykonawczego I zjazdu b. wychowanków szkół podchor. rez. saperów — Warszawa I ul. Zielna 17 (Wojsk. Instytut Naukowo Oświatowy), jak również o podanie adresów b. wychowanków szkoły podch. rez. sap.

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przygasłych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnem przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwem podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczczo szklankę wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Kalendarzyk Ch. D.

Chrześcijańska Demokracja Koło Bielawy.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 15 bm. w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego 18 o godz. 7 wieczorem. Aktualny referat wygłosi członek Zarządu Okręgowego.

Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebranie zarządu o godz. 6. **Zarząd.**

*

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, 15 bm. o godz. 7.30 u p. W. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. Referat wygłosi p. red. Nowakowski.
O liczny udział prosi **Zarząd.**

— **Wpisy do gimnazjum żeńskiego.** Uczennice, kończące w czerwcu br. szóstą lub siódmą klasę szkoły powszechnej, mogąc być przyjęte do I klasy gimnazjalnej nowego czteroletniego gimnazjum. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego im. M. Curie-Skłodowskiej (z prawami szkół państwowych) codziennie od 9—13, ul. Kujawska nr. 4. Przy gimnazjum istnieje 6-klasowa szkoła powszechna, przygotowująca

— **Znana od 10 lat prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, Cieszkowskiego 3 I p.** przygotowuje starannie dzieci do gimnazjum. Szkoła, pozostająca pod fachowem i energicznem kierownictwem, zapewnia wzorową opiekę pod względem naukowym i wychowawczym. Lokal obszerny i wygodny, duży ogród szkolny, specjalna sala gimnastyczna. **Konwersacja francuska i niemiecka. Informacje od 12—14 i od 16—17.** Przy szkole znajduje się wzorowe **przedszkole** dla dzieci od lat 3—7 z używaniem języka **polskiego i francuskiego.**

Z M A R L I.

Ś. p. **Kazimierz Boniewicz,** w Toruniu.

Ś. p. **Pelagja Rekowska,** lat 77, w Niemieckiem Brzeziu.

Ś. p. **Aniela z Budzińskich Jezierska,** w Toruniu.

Ś. p. **Rajmund z Lubrańca hr. Dąmbski,** w Bierzwiennej pod Kłodową.

Ś. p. **Jadwiga Scheyer,** lat 65, w Koźminie.

Ś. p. **dr. Edmund Bernecki,** emer. dyrektor sądu i adwokat w Grudziądzu.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:
do Koronowa 8 10. 11.05. 14 00. 18 30. 20 45. 23.35.
do Opławca, Smukały 8.10 9 00, 10.00, 10 25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14 40, 15 20, 16 20, 17 35 18 30, 20 45, 22.10, 23.35
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.30
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25. 22.10

Przyjazd do Bydgoszczy
z Koronowa 7,34, 8 52, 11.31, 15 10, 18.19, 20 34, 23 17
z Opławca, Smukały 7 31, 7 47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12 50, 13 50, 15 10, 16 10, 17.30, 18.19, 19.25, 19 51, 20 34, 21.51, 23.17
ze Smukały Dolnej 11.56, 17 30, 19 25
z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21,51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8 10, 11 05, 12.30*†, 14 00, 16 05, 18 30, 20 45
do Opławca, Smukały 8.10, 11 05, 11.40*, 12 30*†, 13.20*, 14 00, 15.30**, 16 05, 18 30, 19 15*, 20 45
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13 20*, 15 30**, 19.15*

z Koronowa 7 07*†, 7.34, 8.52, 11 31, 15 10, 18.19, 20 34
z Opławca, Smukały 7 07*†, 7 34, 7.47**, 7.55*, 8 52, 9.18*, 11 31, 15.10, 17 50*, 18 19, 20 34
z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Dzieje jednej konfiskaty

Sąd Apelacyjny w Poznaniu przyjął,

że orzeczenie konfiskaty nie miało prawnego uzasadnienia i że zatem odnośny urzędnik starostwa z niedbalstwa naruszył obowiązek urzędowy wobec „Dziennika Bydgoskiego", z czem związany jest obowiązek odszkodowania wynikłej stąd szkody.

W procesie wydawnictwa **„Dziennika Bydgoskiego"**, zastąpionego przez adwokata **Wacława Sawickiego** z Bydgoszczy, przeciwko **Skarbowi Państwa** instancja apelacyjna zawyrokowała, że konfiskata numeru 240 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 18 października 1932 była **bezpodstawna** i dlatego zasądzono Skarb Państwa na zapłatę **319 zł odszkodowania** za zabrane egzemplarze wraz z odsetkami i osobno poniesienie **kosztów procesu.**

W uzasadnieniu wyroku (Sąd Apelacyjny w Poznaniu 19. 2. 1935 — litera cz. II C. A. 29/34) czytamy:

Numer 240 „Dziennika Bydgoskiego" z datą 18. 10. 1932 został zajęty przez **Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy** zarządzeniem z dnia 17. X. 1932 r. z powodu artykułu p. t. **„Sesja sejmowa zapowiada się mdle"** z uwagi na jego treść przestępną. Postanowieniem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy z dnia 18. X. 1932 r. **tymczasowe zajęcie zostało uchylone z powodu braku znamion przestępstwa z art. 170 i 127 k. k.** w treści inkryminowanego artykułu.

Wskutek tymczasowego zajęcia powódka musiała ponownie wydrukować tyle egzemplarzy „Dziennika Bydgoskiego", ile ich zajęto. Szkoda materjalna, jaka z tego powodu powstała, wyniosła kwotę 319 zł, co potwierdził zaprzysiężony biegły **Edward Pawłowski.**

Zachodzi pytanie, czy w tym stanie rzeczy powódka może się domagać odszkodowania na zasadzie § 839 k. c. i § 1 ustawy z 1 sierpnia 1909 (Zb. Ust. str. 691) w szczególności **czy w działaniu urzędnika można dopatrzeć się naruszenia obowiązku urzędowego z rozmysłu lub niedbalstwa.**

§ 23 ustawy prasowej z r. 1874 dopuszcza dokonanie tymczasowego zajęcia nakładu bez sędziowskiego zarządzenia **tylko w wyjątkowych wypadkach,** wymienionych w tym przepisie.

Ta ostrożność ustawodawcy została podyktowana **interesem prasy i osób trzecich,** ponieważ konfiskata dziennika pociąga z reguły nietylko szkodę nakładcy, ale także i szerokich mas abonentów i inserentów — bez ich winy. Nawet krótkie czasokresy, wymagane przez wyżej cytowaną ustawę do zatwierdzenia sędziowskiego konfiskaty nie usuwają niebezpieczeństwa, że **nakład prasowy, zawierający wiadomości bieżące, staje się już następnego dnia bezwartościową makulaturą.** Tego rodzaju poświęcenie dobra prywatnego może być uzasadnione tylko interesem publicznym, gdy zachodzi konieczność zabezpieczenia ładu i porządku prawnego. Dlatego tymczasem konfiskata nakładu dziennika przez władze administracji ogólnej **może być stosowana tylko w wypadkach objektywnie dających się ustalić okoliczności,** które podpadają pod § 23 ustawy prasowej.

Niesłusznem jest twierdzenie sądu pierwszej instancji, iż dopatrzenie się w treści inkryminowanego artykułu cech przestępstwa z art. 170 i 127 k. k. **jest kwestją przekonania danego referenta.** Takie przekonanie bowiem winno być oparte na **faktach,** które na podstawie ścisłych i niewątpliwych przepisów ustawy wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 170 i 127 k. k.

Jak wynika z treści przedłożonego przez powódkę postanowienia władzy administracyjnej z dnia 17. X. 1932 r. referent prasowy orzekając tymczasowe zajęcie dziennika, nie powołał się ani na § 23 p. 3 ustawy prasowej ani też na odnośne artykuły kodeksu karnego, lecz powołał się jedynie na treść przestępną inkryminowanego artykułu.

Okoliczność ta wskazuje na **niedbałe** (podkreślone w oryginale) załatwienie sprawy, na niezaznajomienie się z treścią artykułu oraz na **brak znajomości przepisów prawnych.** Gdyby bowiem odnośny urzędnik dołożył należytej staranności w rozpatrywaniu sprawy, musiałby niewątpliwie dojść do przekonania, że tak sam tytuł artykułu „Sesja sejmowa zapowiada się mdło" jakoteż cytowane przez pozwanego zdanie: **„wszelkie zło jest dziełem ludzkiem" nie może być podstawą odpowiedzialności karnej z art. 170 i 127 k. k.** — czemu też Sąd Grodzki w Bydgoszczy w postanowieniu z dnia 18. X. 913 2r. dał wyraz, uchylając konfiskatę.

Z tych względów Sąd Apelacyjny przyjął, że orzeczenie konfiskaty nie miało prawnego uzasadnienia i że zatem odnośny urzędnik starostwa **z niedbalstwa naruszył swój obowiązek urzędowy** wobec powódki, z czem związany jest obowiązek odszkodowania wynikłej stąd szkody zgodnie z § 839 k. c. oraz § 1 ust. z 1. VIII. 1909 r.

*

Nadmieniamy, że wyrok powyższy **nie jest pierwszy.** Skarb Państwa zapłacił wydawnictwu „Dziennika Bydgoskiego" odszkodowanie za uchylone konfiskaty już **kilka razy.** W bardzo licznych wypadkach, w których Sąd Grodzki w Bydgoszczy przeprowadził rozprawę karną przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi i **uwolnił go od winy i kary,** na wniosek prokuratora ogłoszono t. zw. **przepadek** konfiskaty.

Prawnicy wiedzą co to znaczy.

7 osób w objęciach śmierci...

Samochód zawisł nad przepaścią.

Świecie, n. W. Na szosie we wsi Gródek, pow. świeckego, wydarzył się onegdaj we wczesnych godzinach porannych krew w żyłach mrożący wypadek, który cudem wprost nie pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Śmierć bowiem wyciągnęła już swe dłonie po 7 ofiar. Los w ostatniej chwili zrządził jednak inaczej.

Szczegóły tego strasznego wypadku są następujące:

Krytycznego poranka wracali pracownicy elektrowni krajowej z Gródka, w liczbie siedmiu, autem ciężarowem, wożąc ze sobą rozmaite narzędzia pracy. W wiosce Gródek, wskutek ostrego zakrętu i zjeżdżania z pochyłej góry na most żelbetonowy przez rzekę Wdę, nagle wskutek defektu maszyny samochód wpadł na żelazną barjerę mostu, tak, iż barjera złamała się i runęła wraz z płytami betonowemi do około 5 metrów poniżej płynącej rzeki.

Przednie koło auta jak i część wozu znalazły się już nad straszną przepaścią i zawisły w powietrzu, aby pociągnąć resztę wozu z pasażerami w głębiny Czarnej Wody. Był to moment krew w żyłach mrożący i niektórzy pasażerowie, świadomi bliskiej śmierci, z przerażenia zemdleli.

Dzięki zimnej krwi kierowcy auta, udało się resztą sił powstrzymać wóz tuż nad zawistną przepaścią i ocalić życie własne i jego współtowarzyszy.

Należy zaznaczyć, iż władze drogowe ze swej strony mogłyby przyczynić się do zapobieżenia podobnym wypadkom, przystępując do przebudowy ostrego zakrętu na wspomnianej szosie.

Fatalne warunki drogowe przyczyną katastrofy.

Tragiczne zakończenie wycieczki na szosie Kcynia—Wągrowiec. Autobus uderzył o drzewo. — 14 osób rannych.

Poznań, 12. 6. (tel. wł.). Na Zielone Świątki udała się z Poznania do Gdyni autobusem Poznańskiej Kolei Elektrycznej wycieczka urzędników tramwajowych. Po dwudniowym pobycie w Gdyni udano się w nocy z poniedziałku na wtorek w drogę powrotną. Około godz. 3 nad ranem na szosie Kcynia — Wągrowiec w pobliżu majątku Głogowiniec pod Wągrowcem autobus, kierowany przez szofera Hermana, wjechał na przydrożne drzewo. W czasie zderzenia z 29 osób, znajdujących się w autobusie, około **14 osób odniosło rany, w tem 4 zostały ciężko ranne.**

Rannymi zaopiekował się właściciel majątku Głogowiniec, który urządził u siebie prowizoryczne miejsce opatrunkowe oraz zawezwał telefonicznie dr. Jedwabnego z Kcyni. Jednocześnie posterunek Policji Państwowej zawezwał pogotowie ratunkowe z Poznania. Wkrótce przybyły dwie karetki pogotowia, które przewiozły ciężej rannych do Poznania, gdzie umieszczono ich w szpitalu miejskim.

Osobami temi są: 49-letni Franciszek Szulc, urzędnik PKE., zam. przy ul. Półwiejskiej 17, 25-letni student szkoły rolniczej Mirosław Jabłoński (ul. Szamarzewskiego nr. 12), 26-letnia urzędniczka Tow. Ubezp. „Vesta" Anna Machnicka (ul. Rzeczypospolitej 4) oraz niej. Józefa Kacińska.

Szulc odniosł kontuzje klatki piersiowej. Istnieje przypuszczenie, że doznał on złamania kilku żeber. Zarówno on, jak i Jabłoński, u którego stwierdzono rany cięte głowy, poddani zostaną prześwietleniu. Machnicka doznała złamania podudzia.

Powodem katastrofy było nagłe pęknięcie stalowego drążka, łączącego przednie koła. Pęknięcie spowodowane zostało **fatalnemi warunkami drogowemi.** Szofer stracił wówczas panowanie nad wozem, który wjechał na drzewo, uderzając o nie środkiem chłodnicy, dzięki czemu nie doszło do jeszcze tragiczniejszych skutków.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 13 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Audycja dla szkół. 12,30: Dziennik południowy. 12,40: Koncert. W przerwie o godz. 13,00: Chwilka dla kobiet. 15,30: Koncert z Krakowa. 16,00: Pogadanka przyr. dla dzieci. 16,15: „Z twórczości W. A. Mozarta". 16,50: Recytacje prozy. 17,00: Koncert małej orkiestry. 18,00: „Książka i wiedza". 18,10: „Minuta poezji". 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,40: „Dokąd jechać w święto". 18,45: Muzyka salonowa. 19,30: Recital organowy. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20,10: Koncert. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21,00: Koncert symfoniczny. 21,30: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 22,10: Koncert małej orkiestry. 23,05: C. Saint-Saens: Koncert for. g-moll op. 22.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 8,20: Program na dzień bież. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12,03: Transm. z Warszawy, Krakowa i Katowic. 12,30: Transm. z Warszawy. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Transm. z Warszawy i Krakowa 16,00: Transm. z Warszawy i Krakowa. 16,50: Transm. z Warszawy. 18,30: „Dokąd jechać w święto" pogadanka. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,05 Zapowiedź progr. na dzień nast. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Transm. z Wilna. 19,50: Transm. z Warszawy. 20,00: „Sport dla ludzi od lat 5 do 75" pogad. sportowa, wygł. St. Strąbski. 20,10: Transm. z Warszawy. 22,06: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10: Transm. z Warszawy. 23,30: Płyty. 23,45: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. **19,00: Frankfurt.** „Zwierzęta w muzyce". **Wrocław.** „Tańce i pieśni z dawnych dobrych czasów". **Lipsk.** „Piękna młynarka" cykl pieśni Schuberta. **20,00: Bruksela franc.** „Wesoła wdówka" operetka Lehara. **21,00: Regional Progr.** Koncert solistów. **Praga.** Koncert kameralny. **22,00: Stockholm.** Muzyka lekka **23,00: Koenigswusterhausen.** Muzyka współczesna. **Monachjum** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Koncert wiecz. **Regional Progr.** Muzyka tan. **24,00: Sztutgart.** Koncert symfoniczny. **Hamburg.** Koncert nocny.

Kronika radjowa.

RADJO W MEDYCYNIE.

Jedna z klinik w Berlinie zainstalowała u siebie specjalny aparat do badania serca. Przy pomocy tego aparatu pacjenta bada się w ten sposób, że w okolicach serca przykłada się mikrofon, reagujący na drganie mechaniczne. Bicie serca daje odpowiednie drganie aparatu, a potem po wzmocnieniu oddaje je przez głośnik. Najbardziej ciche szmery, dotąd z trudnością łapane słuchawką lekarską, są obecnie wykrywane zupełnie łatwo.

Epilog morderstwa w Gnieźnie przed sądem.

Gniezno, 12. 6. (tel. wł.). Przed wydziałem karnym tut. sądu okręgowego toczyła się sprawa Marcina Leżały z Piasków, oskarżonego o zabójstwo szofera Aleksa Marca, zam. również przy ul. Piaski 6. Rozprawie przewodniczył prezes S. O. p. Reklajtys, osk. bronił z urzędu p. mec. Langner.

Dnia 24 marca br. pomiędzy dozorcą domu Piaski 6 Marcinem Leżałą a lokatorem Al. Marcem powstała sprzeczka o szybę, stłuczoną w podwórzu domu przez synka Marca podczas zabawy z rówieśnikami. W pewnej chwili Leżała, wyciągnąwszy długi nóż, zadał nim Marcowi trzy potężne pchnięcia, które okazały się śmiertelne. Sąd po przesłuchanu świadków, wydał wyrok, na mocy którego Leżała skazany został na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu.

Autobus rozbił się pod Kościerzyną.

Kościerzyna. W drugi dzień Zielonych Świąt miała miejsce pod wioską Kaliska, odległą o 7 klm. od Kościerzyny, katastrofa samochodowa, której uległ autobus p. Zabłockiego z Chojnic. Autobus wracał z Gdyni, dokąd odwiózł wycieczkę krajoznawczą, zorganizowaną przez inspektorat szkolny w Chojnicach. Wracał do Chojnic, by przewieźć inną wycieczkę.

Nagle pod Kaliską autobus wpadł na grube przydrożne drzewo, stoczył się w rów, gdzie się wywrócił. Karoserja uległa zupełnemu zniszczeniu. Kierowca autobusu, p. Zabłocki, odniósł ogólne obrażenia, inny pasażer, mechanik Jażdżewski z Chojnic, przeciął sobie naskórek czoła. Pozostali dwaj inni pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku.

Pielgrzymi polscy u Ojca św.

Ojciec św. przyjął ostatnio na audjencji pielgrzymkę polską w ilości 50 osób pod przewodnictwem ks. prał. Grimma. Pielgrzymkę, którą przedstawił papieżowi ks. prałat Meysztowicz, radca ambasady polskiej przy Watykanie, Ojciec św. przyjął niezmiernie serdecznie, po ojcowsku, błogosławiąc uczestnikom i całej Polsce.

Odznaczenie zasłużonej działaczki katolickiej.

Książę metropolita krakowski Sapieha, wręczył order papieski zasłużonej działaczce katolickiej, **Zofji Włodkowej,** prezesce „Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet" na archidiecezję krakowską.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.47, 6.50, 8.05, **9.18,** 9.58, **12.50,** 14.05, 15.35, 17.56, **18.26, 21.26** (tranzytowy), 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, **7.54, 10.12,** 12.33, **13.06,** 13.13, 17.15, **19.45,** 20.00. **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15,20.
Nakło—Piła: 0.02, 6.15, **10.41** (tranzytowy), 14.45, 19.49.
Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Wielki proces przed Sądem Okręgowym.

Czternaście osób na ławie oskarżonych.

Echa sensacyjnego włamania do żydowskiej hurtowni Lewina

(ak). We wczorajszy wtorek toczył się pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. dr. Kułakowskiego przez sześć godzin wielki proces o włamanie do hurtowni bławatów Hary Lewina przy ul. Podwale 15. Śmiała ta kradzież dokonana w połowie stycznia br. wywołała wielkie wrażenie w mieście, gdyż zamieszanych było w tą sensacyjną sprawę 14 osób. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej znani włamywacze: **36-letni handlarz Bronisław Wiśniewski,** już 8-krotnie karany przed sądami, **28-letni Mieczysław Jakubowski z zawodu książkowy,** mający ukończonych 6 klas gimn., również kilkakrotnie karany, oraz **30-letni Juljan Zieliński,** osobnik o bogatej przeszłości kryminalnej. Ponadto odpowiadali za paserstwo kochanka Wiśniewskiego 51-letnia Helena Bielańska, 22-letni Jan Staniszewski, 23-letnia jego małżonka Joanna, Jadwiga Olszewska, rodzice Staniszewskiego i Olszewskiej Marja i Tomasz Staniszewscy. Jan Olszewski, Stanisław Plenny, Anna Kołodziejska i Stefan Kołodziejski oraz Marta Staniszewska.

Wobec tego, iż swego czasu szeroko rozpisaliśmy się o śmiałej kradzieży nie pozbawionej pikantnych szczegółików, ograniczamy się tylko do ogólnikowego podania tła sprawy. Mianowicie w nocy na 16 stycznia br. Wiśniewski wraz w wspólnikami dokonali kradzieży w hurtowni bławatów Lewina, **zabierając materjały wartości 15.000 złotych.** Towary naładował na wóz stojący w podwórzu i nad ranem, trudniący się handlem jarmarcznym Wiśniewski, rzekomo wybierając się na jarmark do Łabiszyna — jak informował stróża nocnego — zawiózł towary do Jana Staniszewskiego przy ul. Chołoniewskiego 28 i tam je przechowywano. Wobec tego, iż miejsce to nie wydawało się pewnem, przewieziono towary do niejakiej Olszewskiej przy ul. Św. Trojcy. Pomagała im w tem reszta oskarżonych, zaś transport skradzionych towarów **odbywał się wózkami dziecięcemi.** Policja jednak po 8 dniach wykryła kryjówkę i większość oskarżonych aresztowała.

Przed sądem Jakubowski wziął całą winę na siebie, jednakże później mimo kręcenia i reszta włamywaczy przyznała się do winy. Paserzy tylko częściowo przyznali się do winy. Sąd skazał Wiśniewskiego na **1 rok i 3 miesiące więzienia, Jakubowskiego na półtora roku,** pozbawiając ich praw obywatelskich, a **Zielińskiego na 1 rok więzienia.**

Dalej skazano: Bielańską na 7 miesięcy, Kołodziejską na 4 mies. aresztu, Stefana Kołodziejskiego na 6 mies. aresztu, a resztę oskarżonych po pół roku więzienia z częściowem zawieszeniem kary. Jan Olszewski i Stanisław Plenny uwolnieni zostali od winy i kary.



FRANZL —
najlepszy bramkarz kontynentu europejskiego,
wystąpi na wielkich zawodach piłkarskich Wiener Sport-Club — Pomorze w niedzielę, 16 bm. na Stadjonie Miejsk. w Bydgoszczy.

Uroczyste przyjęcie 550 dzieci

do Stołu Pańskiego.

(ak) Przy przepięknej pogodzie odbyła się w pierwszy dzień Zielonych Świąt podniosła uroczystość przyjęcia do pierwszej Komunji św. dzieci szkół powszechnych zamieszkałych w obrębie parafji farnej. Około 550 ubranych w bieli dziewcząt i chłopców w granatowych ubrankach zebrało się o godz. 8 rano na dziedzińcu ratuszowym, skąd w uroczystej procesji ze sztandarami i wśród bicia dzwonów udano się do kościoła farnego razem ze swemi wychowawcami.

Uroczystą Mszą św. odprawił **ks. kanonik Schulz** w asyście dwóch księży ks. Kopecia i ks. Kamińskiego. Przed przystąpieniem dziatwy do Stołu Pańskiego ks. kan. Schulz pięknie przemówił do serc drogich dzieci, wyciskając niejedną łzę radości. Po tej podniosłej uroczystości udano się z kościoła do Domu Katolickiego, gdzie Panie z Konferencji św. Wincentego a Paulo podejmowały dziatwę kawą i plackiem. Wręczono dzieciom także obrazki pamiątkowe oraz dokonano wspólnej fotografji. Zadowolone i radosne twarze dzieci wskazywały na to, iż promienie słońca zaglądnęły do ich dusz i że największy ten dla nich dzień na zawsze pozostanie w pamięci.

Jeszcze raz podkreślić trzeba z całem uznaniem pełną poświęcenia pracę i ofiarność naszych szlachetnych Pań zrzeszonych w Konferencji św. Wincentego a Paulo, które pamiętały o wszystkich biednych dzieciach, a szczególnie o sierotkach, których całkowicie ubrały i w ten sposób wszystkie dzieci godnie w pięknej, zewnętrznej szacie przystąpić mogły do pierwszej komunji św., najbardziej uroczystego dnia w życiu każdego katolika.

———::———

Karambol samochodowy.

(ak) We wczorajszy wtorek o godz. 10 nastąpiło przy ul. Dr. Warmińskiego zderzenie dwóch samochodów. Mianowicie w chwili gdy z podwórza elektrowni wyjeżdżał ostrożnie na ulicę samochód ciężarowy Elektrowni Miejskiej, kierowany przez szofera Michała Szymańskiego, wpadł na ciężarówkę samochód osobowy z Potulic, kierowany przez szofera Wojciecha Najdeka. Wskutek silnego zderzenia oba wozy zostały uszkodzone. Winę zderzenia ponosi podobno szofer samochodu osobowego.

Sokół żeński.

Jutro ćwiczenia gimnastyczne i trening do POS na dziedzińcu szkoły wydziałowej od godz. 7. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś w środę 12 bm. o godz. 19.30 schadzka połączona z wieczorem dyskusyjnym. O liczne przybycie uprasza się.

Z Gniezna.

W końcu maja otworzono w Gnieźnie przy ul. Chrobrego 2 oddział Kolektury Dzierżanowskiego. Placówka ta obsługuje woj. Poznańskie, Pomorskie i Śląskie; codziennie napływają setki listów z żądaniem wysyłki szczęśliwych losów loteryjnych.

I nic dziwnego — firma Dzierżanowski znana jest w całej Polsce jako kolektura, w której pada najwięcej wygranych.

———::———

Służąca wskoczyła do kanału.

(ak) We wczorajszy wtorek około godz. 6,30 po południu wskoczyła do kanału w celu samobójczym 22-letnia służąca Marta M., zam. przy ul. Gdańskiej 20. Przechodnie wydobyli młodą dziewczynę z wody. Karetka pogotowia ratunkowego przewiozła dziewczynę do lecznicy miejskiej. Wskutek tej kąpieli dziewczyna zachorowała na zapalenie płuc. Przyczyna rozpaczliwego kroku służącej nie jest znana.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„WSZYSCY LUDZIE SA WROGAMI" W „KRISTALU".

Hugh Williams i Helena Twelvetress.
Wytwórnia: Fox Film Corp.

Czy wszyscy ludzie są wrogami w premierze wczorajszej nie zdołano stwierdzić, a raczej nie udowodniono ani jednym argumentem. Anglik pokochał wiedenkę. Wojna ich rozdzieliła. Ojciec tłumaczy synowi, że ta kobieta to wróg, (podczas wojny). Oficer austrjacki stwierdza to samo w stosunku odwrotnym. Okazuje się więc, że zakochani w sobie są formalnie wrogami, w dodatku nawet listów im nie doręczają. Ale co ma wisieć nie utonie. Wkońcu odnajdują się po wojnie tam, gdzie się pierwszy raz spotkali. Dramat ten ma podłoże psychologiczne, analizujące dusze i serca kochających się bezgranicznie ludzi. Nie łatwem zadaniem było przeprowadzenie takiej akcji, w której nie poszczególne wypadki rozwiązują lub zbliżają do rozwiązania problemu, lecz same postacie, ich psychika i głębokie obmyślenie treści. Dalej już przychodzą z pomocą reżyserowi artyści. W premjerze widzimy nowe twarze, miłe, sympatyczne (Williams i Twelvetress). Gra zaś tych aktorów głęboka i subtelna. Szczęśliwe powiązanie scen i faktów nadało akcji jednolitość, a tło właściwy nastrój. Całość wywiera jak najlepsze wrażenie. W nadprogramie wyróżnia się m. in. groteska pyszna w kolorach i pomysłowa w wykonaniu p. t. „Hotel dla nowożeńców".

13-stka „Wiener Sport-Clubu"



która w dniu 16 bm. zmierzy się z reprezentacją Pomorza na Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy. Stoją od przodu: Franzl, Galli, Lenz, Purz, Gallas, Kellinger, Graf, Rosler, Dumser, Geita, Pevny, Kavra, Reisinger. (Foto B. Kern, Wiedeń).

SPORT

NAJSILNIEJSZA DRUŻYNA PIŁKARSKA POMORZA ZMIERZY SIĘ Z SOKOŁEM I.

W związku z sensacyjnemi zawodami w piłkę nożną Wiener Sport-Club z reprezentacją Pomorza, które odbędą się w niedzielę, 16 bm. o godz. 16 na Stadjonie Miejskim, drużyna reprezentacyjna, zestawiona przez p. Świątkowskiego, kapitana sportowego Pom. OZPN., rozegra mecz treningowy z wzmocnionym przez dobór graczy z innych klubów zespołem Sokoła I.

Interesujące to spotkanie najsilniejszej drużyny piłkarskiej Pomorza z Sokołem będzie miało miejsce w czwartek, o godz. 16 na Stadjonie Miejskim. Należy zaznaczyć, że po meczu tym mogą zajść pewne zmiany w drużynie reprezentacyjnej. Zależy to od wyniku spotkania i jego przebiegu.

Nie wątpimy, że na ten ciekawy mecz, będący próbą sił przed wielkiemi zawodami niedzielnemi, pośpieszą licznie miłośnicy sportu piłkarskiego.

Termin spotkania wyznaczono na godzinę 6-tą wieczorem, by jak najwięcej publiczności mogło podziwiać grę reprezentacji Pomorza. Ceny biletów popularne: 25—49 groszy.

AUSTRJAK HRADETZKY ZWYCIĘZCĄ GÓRSKIEGO WYŚCIGU KAJAKOWEGO.

Nowy Sącz. Międzynarodowy wyścig kajakowy o mistrzostwo Polski z półmetkiem w Szczawnicy, wypadł w roku bieżącym również imponująco.

Na starcie stanęło 51 łodzi. Udział wzięli przedstawiciele 4 państw: Niemcy (7 kajaków), Austrjacy (3), Czechosłowacy (1) i Polacy 41.

Goście zagraniczni nie mieli słów podziwu dla malowniczości trasy, którą uważają za najpiękniejszą w Europie.

Dla zawodników przeznaczono 23 nagrody, między któremi są: nagroda przechodnia ministra spraw zagranicznych Becka — dla najlepszego zawodnika zagranicznego w biegu składaków, nagroda przechodnia wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego, nagroda przechodnia wojewody śląskiego Grażyńskiego dla najlepszego zawodnika śląskiego, nagroda honorowa prezydenta m. Krakowa dr. Kaplickiego, nagroda przechodnia starosty nowosądeckiego dr. Łacha, nagroda Polskiego Związku Kajakowego i szereg nagród od firm krakowskich i różnych komitetów.

Zawody odbyły się pod protektoratem ministra komunikacji, Butkiewicza.

Wyniki z obu odcinków trasy:

Składaki jedynki wyścigowe panów w ogólnej klasyfikacji: pierwsze miejsce zdobył zeszłoroczny zwycięzca Austrjak Hradetzky w czasie 7 godzin 20 minut i 31 sek., 2) Landentinger (Austrja), 3) Svoboda (Czechosłowacja).

Składaki jedynki pań wyścigowe: 1) Bretscheiderówna (Niemcy) 8:18.24,5 sek., 2) Kemeten (Niemcy), 3) Angelusówna (Polska).

Składaki dwójki mieszane: 1) Becker—Zan (Niemcy) 8:09.17 sek., 2) Zmudzianka—Malski (Polska).

Kajaki sztywne: 1) Legutko (Polska) 7:46.15,5 sek., 2) Dylik Roman (Polska), 3) Nowak Jan (Polska).

Dwójki sztywne: 1) Natowicz—Weiss (Nowy Targ) 8:23.28 sek., 2) bracia Ciesielakowie (Nowy Targ), 3) Dzięciołowski—Iwański (Polska).

WYŚCIGI KAJAKOWE O MISTRZOSTWO POMORZA.

Toruń. W dniu 9 bm. odbyły się długodystansowe wyścigi kajakowe o mistrzostwo Pomorza, na rzece Drwęcy i Wiśle, na trasie 54 klm. od Golubia do Torunia.

W biegu jedynek wyścigowych: 1) Warot R. (KKT) 4 godz. 47 min. 42 sek., 2) Taukert A. (Sokół I Grudziądz) 4:48.24 sek. Poza konkursem pierwsze miejsce zajął Pytlewicz A (PPW. Bydgoszcz) 4:46.29 sek.

W biegu jedynek turystycznych wygrał Wielgoszewski w czasie 5:36.56 sek.

W dwójkach turystycznych zwyciężyła para Polaczek—Lisiewski w czasie 5:05.18 s.

W dwójkach wyścigowych pierwsze miejsce zajęła para kapral Kania i sierżant Mondraszewski w czasie 5:06.17 sek.

AUSTRALJA BIJE FRANCJĘ 3:2.

Paryż. W meczu o puhar Davisa Australja pokonała Francję 3:2 i walczyć będzie z Niemcami w półfinale.

SOKÓŁ V (BYDGOSZCZ) — S. C. G. 4:3.

Odbyte w Grudziądzu zawody piłkarskie stały pod lekką przewagą gości. Gra początkowo interesująca, poczem w drugiej połowie tempo znacznie upadło. Wynik końcowy 4:3.

Szalony upał w Poznaniu.

spowodował katastrofę kolejową.

Poznań, 12. 6. (PAT). Upał w Poznaniu doszedł dziś do dawno nienotowanej wysokości. W południe termometr wskazywał w słońcu 42 st., a o godz. 16 w cieniu jeszcze 32,5 stopnia. W związku z tym upałem doszło we wtorek po południu do katastrofy kolejowej obok Starołęki pod Poznaniem, na szczęście bez poważnych następstw. Mianowicie rozgrzane gorącem szyny rozluźniły się w spojeniach, wskutek czego przechodzący tamtędy pociąg Poznań — Ostrów, mający również wagony do Krakowa i Krynicy, wykoleił się. Kilka wagonów wyskoczyło z szyn i potoczyło się po progach. Na szczęście pociąg posuwał się wolno i dzięki temu nikt z pasażerów ani ze służby kolejowej nie odniósł szwanku. Po naprawieniu uszkodzeń pociąg udał się w dalszą drogę.

Tragiczna przejażdżka kajakiem

Hel, 12. 6. (PAT). Dwaj mieszkańcy Helu wybrali się na przejażdżkę kajakiem po morzu. Wskutek silnej fali, kajak w odległości kilkuset metrów od brzegu wywrócił się. Wypadek zauważony został z przejeżdżającego okrętu duńskiego, który pośpieszył z pomocą. Jednego z niefortunnych żeglarzy zdołano uratować, drugi — niej. Matecki — utonął. Zwłok nie zdołano odnaleźć.

———::———

Bank Polski płacił w dniu 12. 6. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	25,85
franki szwajcarskie	172,54
franki francuskie	34,88
szylingi austrjackie	98,—
belgi belgijskie	89,31
floreny holenderskie	357,30

Odpowiedzi redakcji

P. W. Informacje Pańskie o szczegółach pobytu „Brombergerów" berlińskich zużyte zostaną do niedzielnego „Reflektorem po Bydgoszczy". Dziękujemy za pamięć.

„Włochy popełniły największy błąd" — ostrzegają Mussoliniego Anglicy.

Londyn, 12. 6. (PAT). Naprężenie, jakie powstało pomiędzy Włochami a W. Brytanją z racji sprawy Abisynji, staje się coraz bardziej istotne.

„Daily Telegraph" podkreśla, że Włochy nie mogą same przesądzać swoich interesów abisyńskich, albowiem, według umowy z roku 1906 go, zawartej między W. Brytanją, Francją i Włochami zobowiązały się one do konsultacji z temi dwoma rządami we wszystkich sprawach, dotyczących Abisynji. Ale nawet gdyby taki układ nie istniał, sprawa utrzymania pokoju w tej części Afryki stanowiłaby troskę obu tych krajów, które posiadają ważne interesy wzdłuż granicy abisyńskiej — oświadcza „Daily Telegraph", **przyznając właściwie po raz pierwszy, że W. Brytanja posiada „ważne interesy na granicy abisyńskiej".**

„Daily Telegraph" wymienia wody, stanowiące źródła Nilu, płynące z Abisynji jako sferę interesów brytyjskich. Sprawy te są, według dziennika angielskiego uregulowane uroczystem zobowiązaniem, którego żadna ze stron nie może lekceważąco odrzucić. Mussolini, który przez swoją zgodę na arbitraż przyznał prawomocność traktatu włosko-abisyńskiego, nie może wyrzec się traktatu przez twierdzenie, że porozumienie w Stresie zawiera również jednolitość frontu włosko-francusko-brytyjskiego w sprawach pozaeuropejskich.

Podkreślając, że zarówno **Włochy, jak i Abisynja są członkami Ligi,** „Daily Telegraph" wyraża przekonanie, że zatarg graniczny obu krajów może być załatwiony pokojowo drogą procedury Ligi. **Włochy popełniłyby, zdaniem dziennika, najwyższy błąd, o ile wyobrażają sobie, że mogą lekceważyć opinję publiczną i zobowiązania, złożone przez Mussoliniego.**

Anglja wysyła 100.000 ludzi na granicę Sudanu i Abisynji.

Rzym, 12. 6. (PAT). Agencja Stefani donosi, że według wiadomości, otrzymanych z Aleksandrji przez „Giornale d'Italia" wielki dziennik arabski „Ahram" twierdzi, że **władze wojskowe W. Brytanji w Egipcie w przeciwieństwie do zapewnień Londynu, zaprzeczających zbrojeniom na granicy angielsko-abisyńskiej, oczekują na przybycie transportów z wojskiem w liczbie 100.000 ludzi, którzy mają przybyć do Egiptu, aby być gotowymi na wszelką ewentualność na granicy Sudanu.**

Wybuch w hucie Batory

Chorzów, 12. 6. (PAT) Wczoraj o godzinie 16-tej, na skutek przedostania się powietrza do filtru gazowego w hucie Batory, nastąpił wybuch, który **wzbudził na całym terenie huty wielkie zaniepokojenie.** Na szczęście ofiar w ludziach **nie było.** Straty dość znaczne, aczkolwiek jeszcze ne ustalone.

Grad w Japonji narobił strat na 10 miljonów jen

Tokio, 12. 6. (PAT). W prefekturze Gumma w okręgu Seta przeszła wczoraj po południu niezwykle silna burza gradowa, która trwała pół godziny. **Grad, który był wielkości kurzych jaj, zabił wiele ptaków i gadów oraz zniszczył zupełnie zasiewy.**

Tokio, 12. 6. (PAT). Burza gradowa, jaka przeszła na północ od Tokio w okręgu Sesa, **zniszczyła pola ryżowe i hodowlę jedwabników. Straty obliczane są na 10 miljonów jenów.** Okolica ta w roku ubiegłym uległa podobnej katastrofie.

Wstrząsająca katastrofa lotnicza pod Augsburgiem.

Berlin, 12. 6. (PAT). W pobliżu Augsburga spadł samolot pasażerski. **Pilot i pasażerowie, w tem dwoje dzieci, zginęli na miejscu.** Aparat jest doszczętnie rozbity. Istnieje przypuszczenie, że samolot zawadził **o przewodniki wysokiego napięcia.**

Rewja mody kąpielowej w Be-De-Te.

W jutrzejszy czwartek oraz w piątek Be-De-Te urządza w magazynie na II piętrze wielką rewję najnowszych kostjumów i płaszczy kąpielowych oraz wszelkich innych akcesoryj upiększających panie na plaży podczas gorących dni letnich. Nowości w tej dziedzinie podziwiać mogą nasze panie w Be-De-Te, dlatego radzimy skorzystać z okazji, tembardziej, iż rewja mody kąpielowej odbywa się przy wolnym wstępie. Początek rewji tak w czwartek jak i w piątek o godz. 4 po południu.

Państwowa Komisja Nadzwyczajnych Egzaminów w szkołach powszechnych w Bydgoszczy

podaje do wiadomości, że egzaminy dla dzieci uczących się prywatnie od będą się w szkole im. Estkowskiego na Bielawkach: 1) z klasy I, II i III w poniedziałek dnia 17 czerwca; 2) z klasy IV i V we wtorek 18 bm., 3) z klasy VI i VII w środę 19 bm. od godz. 9 rano. Opłata egzaminacyjna wynosi za klasę I i II 10 zł. a za klasę III—VII po 15 zł. W ostatnim dniu mogą stanąć do egzaminu również starsi eksterni, którzy spóźnili się w pierwszym wiosennym terminie.

Choć to nic pomóc nie może.
Gdańsk zaprowadza przymusową gospodarkę dewizową.

Gdańsk, 12. 6. (PAT). Senat gdański wydał z dniem 11 bm. rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia, aż do odwołania na terenie W. M. Gdańska przymusowej gospodarki dewizowej. Wykonywaniem **przymusowej gospodarki dewizowej zajmie się urząd dewizowy, „Devisenstelle".** Zadaniem tego urzędu będzie udzielanie pozwoleń na wywóz zagranicznych środków płatniczych złota i metali szlachetnych, oraz czuwanie nad wykonywaniem rozporządzenia.

Ograniczenia te dotyczą również przekazywania wewnętrznych środków płatniczych (guldena gdańskiego) zagranicę.

Te same ograniczenia, jeśli chodzi o wywóz zagranicę wewnętrznych środków płatniczych, **mają zastosowanie do ruchu turystyczno-komunikacyjnego.** Przewidziana suma, dla której nie są wymagane specjalne zezwolenia wynosi **20 guldenów gdańskich miesięcznie.**

Nieprzestrzeganie powyższego rozporządzenia pociąga za sobą wysokie kary. Zagraniczne środki płatnicze, oraz należności w walucie obcej mogą być wymieniane na guldeny gdańskie **jedynie przez emisyjny bank gdański,** lub też za jego pośrednictwem. To samo dotyczy kupna lub sprzedaży tych walut.

Poza tem udzielono **siedmiu gdańskim instytucjom bankowym prawa sprzedawania lub kupowania walut.** Banki te będą się nazywały bankami dewizowemi. W okresie trwania przymusowej gospodarki dewizowej **będzie zamknięta gdańska giełda dewizowa.** Ustalanie kursów zagranicznych środków płatniczych dokonywane będzie w przyszłości przez bank gdański. W półoficjalnym komentarzu stwierdza się, że chodzi tu o zarządzenie tymczasowe. Władze gdańskie są zdecydowane utrzymać stabilizację guldena na obecnym poziomie. Urząd dewizowy znajduje się przy banku gdańskim.

*

(s). **O tych planach można powiedzieć tylko: „Gdzie konia kują żaba nogę podstawia!" Gdańsk nie jest państwem, aby sobie mógł pozwolić na przymusową gospodarkę dewizową, będąc związany z Polską, która tej gospodarki nie prowadzi!** Można spokojnie oczekiwać, że gulden będzie przeciekał wszystkiemi drogami do Polski. **Ludność będzie go wymieniała na złote, ponieważ powody załamania waluty, a mianowicie licha i rozrzutna gospodarka nie zostały usunięte.** Władze gdańskie zrobiłyby lepiej, aby się wprost zwróciły o pomoc do Polski. Tylko my możemy uratować porządek i dobrobyt Gdańska. **„Devisenstelle" nic guldenowi nie pomoże. Będą go nadal sprzedawać po 25 lub 30 groszy!**

Z życia towarzystw.

Środa, dnia 12 czerwca 1935 r.

godz. 17: **K. S. „Brda".** Trening piłkarski na boisku im' Świtały.

godz. 19: **Sokół żeński, drużyna ratownicza.** Zbiórka na stadjonie.

godz. 19,30: **Tow. Śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu. Dla drugich tenorów o godz. 19,30. Komplet konieczny.

godz. 20: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem p. Rakowskiego p. t. „Rakietą na Mars" w Domu Czeladzi.

godz. 20: **Tow. Gimn. Sokół V Sekcja Piłki Noż.** zebranie plenarne. W niedzielę 16 bm. zabawa w Opławcu.

godz. 20: **Bydg. Tow. Cyklistów.** Zebranit miesięczne w „Harmonji".

godz. 20: **Klub mandolinowy „Lutnia".** Lekcja kursu mandolin. dla oddz. starsz. w lokalu klubowym ul. Długa 24.

godz. 20: **Tow. śpiewu „Lutnia".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Orczykowskiego na Jachcicach.

Czwartek, dnia 13 czerwca:

godz. 19: **Komunikat Sokoli.** Ćwiczenia wszystkich druchen w sali gimn. przy ul. Konarskiego. Bezwzględne przybycie konieczne.

godz. 19,30: **K. S. M. „Gwiazda".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej.

godz. 20: **K. S. M. „Wolność".** Zebranie informacyjne co do wyjazdu na wycieczkę do Szubina. Uprasza się o uregulowanie kosztów przejazdu.

SPRZEDAŻE

Skład (10632
towarem, pełnym biegu, centrum, wskutek wyjazdu korzystnie oddam. Cieszkowskiego 6, m. 3 a.

Zakład (10617
fryzjerski damsko-męski dobrze zaprowadzony sprzedam natychmiast. Zgłosz. Dz. Bydg. pod „10617".

Skład (10607
kolonjalny, dobrze zaprowadzony, sprzedam. Oferty do Dz. Bydg. pod „D. Z.".

Kamienice
tanio, (Gdańskiej). Wskaże Dziennik. (10597

Rzadka
okazja dla bibljofilów! Okazyjnie sprzedam dzieło: „Josephus Flavius des hochberühmten jüdischen Geschichtsschreibers Historien u. Bücher, mit Holzschnitten in Halblederbd. Gedruckt zu Strassburg 1581 durch Theodosicum Rihel". Informacyj udziela „Nadwiślanin" Chełmno. (10618

Kajak
2 osobowy sprzedam. Łokietka 55, m. 2. (1069

Zakład
fryzjerski korzystnie sprzedam, obrót 7.000, nabywca bez karty rzemieślniczej może prowadzić na moją firmę. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „Przyszłość". (5811

Okazyjne
kupno. 70 mórg wzorowe gospodarstwo, ziemia pszenna, inwentarze nadkompletne, budynki nowe, własny opał, dobre położenie sprzeda Leon Popławski, Obrowo, powiat Tuchola. (9906

Rower
damski jak nowy na sprzedaż. Niegolewskiego 22. m. 7. (10586

Żyrandol
z bronzu, szafę z lustrem itd. sprzedam. Gdańska 62, m. 3. (5806

Radjo
6-cio lampowe super na prąd zmienny, nowe, tanio sprzedam. Śniadeckich 61, m. 1. (5809

Sypialka (10633
korzystnie na sprzedaż. Długosza 14, stolarnia.

Ubranie
miarowe letnie, bronz, drobna kratka, figura 172, pas 112, okazyjnie sprzedam. Grunwaldzka 78. 10626

Kuchnię
modną kompletną za gotówkę na sprzedaż. Ugory 20 malarz. (5810

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie sprzedam. Pjotra Skargi 13—5. (58'8

Sprzedam
urządzenie pokoju, kuchni pościel. Wincentego Pola nr. 1. (10621

Warsztat
malarski, odstąpi za 400 złotych. Lisiński Siemon pow. Toruń. (10612

Maszyna
Singera, krawiecka, 90 zł. Pomorska 23, skład. (10637

KUPNA

Willę
5 pokoi, ogród, wydzierżawię na Bielawkach. Of. filja Dzien. Bydgoskiego, Dworcowa, pod „87". (5776

Singera
maszynę damską lub kwit lombardowy kupię. Spieszne oferty do filji pod „Bębenkowa". 10508

Kupię
dom czynszowy w Bydgoszczy, wpłacam do 30 000 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego, pod „P. 100" (10615

Samochód (10606
osobowy Chevrolet-Ford, Fiat, nowszy, większy, lub mniejszy kupię. Pod „4".

POSADY WOLNE

Nauczyciel (10604
katolik, potrzebny do trojga dzieci, zakres, niższe klasy gimnazjum, od nowego roku szkolnego. Zgłoszenia: Semmerling, Starzyno, powiat morski.

Stołowy
potrzebny zaraz, kaucja 300 zł. Dziennik Bydgoski Inowrocław, pod „Stołowy". (10600

Za
wypożyczeniem 500 zł, dam stałą posadę umysł. lub podług życzenia, zastaw fortepian. Oferty Dz. Bydg. „K. 500". 10623

Dziewczyna
z dobrem gotowaniem potrzebna. Poznańska 20, restauracja. (10623

Służąca (10635
potrzebna Lubelska 40.

Poszukuję (10569
spiesznie dobrego fachowca do obicia żaglówki. Adres wskaże Dziennik.

Fryzjerkę (10605
biegłą, wodnej i żelazkowej ondulacji, poszukuję zaraz. Leonard Kudalski Brodnica ul. Mazurska 5.

Orkiestra
pierwszorzędny kwartet lub kwintet potrzebna od 1 lipca „Dwór Artusa" Toruń. (10610

Panna
do restauracji potrzebna. Pomorska 29. (10613

Poszukuję
natychmiast czeladnika kominiarskiego. Siniarski, Sępólno. (10619

Stolarz
potrzebny. 3 Maja 7. (5804

Służąca
potrzebna. Św. Trójcy 15, m. 1, I. p. (10625

Czeladnik
krawiecki potrzebny zaraz Kazimierz Dygulski, Swiecie, Plac Ministra Pierackiego 3. (10616

Uczennicę
do kuchni restauracyjnej, oraz służącą która pracowała w restauracji, poszukuje „Gastronom", Marsz. Focha 20. (5814

Młody
piekarz potrzebny zaraz. Wiktor Łabędzki, Nakło n/Not. Długa 26. (10614

Potrzebny
zaraz lub później dzielny mistrz stolarski, organizator pracy i kalkulacji, na prace stolarskie, budowlane i meblowe, dla większej stolarni na Pomorzu. Oferty pod „Z. K.". (10603

Fryzjerka
dobrą siła potrzebna na stałą posadę od 19 bm. Zgłosz. K. Thimus, Lubawa, Gdańska 10. (10624

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję
wypomóżkę do rzeźnictwa. Adres Dziennnik Bydgoski. (10622



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią. Śniadeckich 13/1.

1 i 2 pokoje
Wiad. Jackowskiego 36/1.

kuchn. J. Kazimierza 8/1a.

2 i 3 pokojowe:
kuchnią. Śniadeckich 39/1.

2, 3 i 4 pokojowe:
urzędn. Jagiellońska 28.

3 pokojowe:
słoneczne. Św. Jańska 22/6

4 pokojowe:
komfort. Śniadeckich 42.

5 pokojowe:
Św. Jańska 21 czynsz przedwojenny. Wiad. u portjera

Sienkiewicza 13, portjer.

Pięć
pokoi z wszelkiemi wygodami w śródmieściu zaraz do oddania. Oferty pod „Wygodne", do filji Dzien. Bydgoskiego. (5654

Pokój (10596
kuchnię wynajmę. Długa 5

3 pokoje
umeblowane kuchnia komfort. Gdańska 34, Lubieński. 5802

5 pokojowe
mieszkanie od 1 lipca do wynajęcia. Król. Jadwigi 1 m. 3. (5787

Mieszkanie
czteropokojowe do wynajęcia. Informacje: Kordeckiego 8 m. 6, od 4-7. (10581

DZIERŻAWY

Poszukuję
składu z mniejszem mieszkaniem w większem ruchliwem mieście. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego „Korzystne". (5812

Kiosk
z mieszkaniem tanio oddam, dzierżawa 45. Wiad. Dziennik. (10627

POKOJE WOLNE

Pokój
Warszawska 11, m. 5. (5782

Pokój
Gdańska 27—9. (5813

Pokój
słoneczny umeblowany Krasińskiego 11. (5815

Umeblowany
Podgórna 5/2 10636

Pokój
umeblowany Nakielska 19 m. 6. 10634

RÓŻNE

Unieważniam (5794
weksle blanko na 2. 000 złotych, dane 1932 roku Ludwice Tomczykowej, Warszawa, Praga, ul. Mała 4. Franciszka Ozimińska, Bydgoszcz Gdańska 58.

†

Ś. p.

Dyrektor Józef Mazurkiewicz

Przew. Koła Opiekunów Hufców Szkolnych WF. i PW.

zmarł w Poznaniu dnia 9 czerwca 1935 r.

Ś. p. Dyrektor był prawdziwym opiekunem Hufców Szkolnych P. W. wszystkich szkół, pierwszym propagatorem wychowania fizycznego i sportu na terenie miasta w szkolnictwie.

Pamięć Jego wśród szerokich rzesz młodzieży sportowej nigdy nie zaginie.

Bydgoszcz, dnia 12 czerwca 1935 r.

Miejski Komitet WF. i PW.

10598

Willę
5 pokoi, ogród, wydzierżawię na Bielawkach. Of. filja Dzien. Bydgoskiego, Dworcowa, pod „87".(5776

Stolarz
potrzebny. 3 Maja 7. (5804

Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska
z prawami szkół państwowych
w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 Tel. 15-90
prowadzi 3-letni dział krawieczczyzny, jednoroczny dział przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego oraz jednoroczny dział gospodarstwa domowego. Program nauki obejmuje praktyczną i teoretyczną naukę zawodu oraz przedmioty ogólnokształcące. Zapisy przyjmuje sekretarjat szkoły codziennie od godz. 11—13 oraz 17—18. Egzaminy wstępne odbędą się dnia 17 i 18 czerwca 1935 r. (8867

2 ekspedjentki
branży rzeźnickiej zaraz potrzebne.
Hipolit Różkowski
Toruń, ulica Szeroka 19. (10611

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Centryfugi
najtaniej. Długa 5. (10594

Blachy-Metale
wszelkiego rodzaju
Julius Musolff
Towarzystwo z ograniczoną poręką (5405
Bydgoszcz
ulica Gdańska 7
tel. 1650 — 3026.

Studnie (10574
i pompy, buduję tanio. Dietrich, Gdańska 87.

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Przeprowadzki
i spedycję każdego rodzaju uskutecznia tanio i fachowo. W. Wodtke, Gdańska 76, tel. 3015.(9788

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. (10593

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap),
APOLLO: „Zaledwie wczoraj".
BAŁTYK: „Poskromiciel" i „Wielka klatka".
KRISTAL: „Wszyscy ludzie są wrogami".
MARYSIENKA: „Piotruś" z Franciszką Gaal i „Kuglarz Nosek", premjera.
REWJA: „Halka", opera. Na scenie występy nowego zespołu artystów warszawskich.

SPRZEDAŻE

Place
budowlane na sprzedaż. Czerska 8. (5626

Realność 5788
10 morgowa, dobra ziemia średnia, masywne zabudowania, dobre położenie, kościół i szkoła na miejscu, korzystnie na sprzedaż. Paul Schröder, Żołędowo, stacja kol. Maksymiljanowo.

Dom
masywny do sprzedania. Nakielska 146. (10584

Wydzierżawię
sprzedam jednopiętrowy dom. Fordon, Targowisko 3, Zieliński. (5563

Skład
kolonjalny dobrze prosperujący sprzedam. Wiadom. Dzien. Bydg. (10620

Oberżę
z gospodarstwem 43 mórg dobrej ziemi z kompletnym inwentarzem (lub bez) pierwszorzędne położenie, zabudowanie masywne. miejsce wycieczkowe. Of. filja Dziennika pod „Cena 18.000 zł". (5516

Skład
kolonjalny, staro zaprowadzony z powodu stosunków familijnych natychmiast na sprzedaż. Of. do Dzien. pod „Staro zaprowadzony". (10413

Indian
motocykl 1200 ccm ze światłem elektrycznem, gotowy do jazdy, sprzedam. Wiadomość: Kowars, Sienkiewicza 1. (5779

Jadłodajnie (5773
do sprzedania, lub spółka. Dzien. filja „Korzystnie".

Kajak
składany sprzedam. Śląska 13/5. (5766

Wózek
dziecięcy nowoczesny, biały skrzynkowy sprzedam. Nakielska 135. (10592

Tanio
stół i krzesła dębowe. Garbary 17, podwórze. (10591

Rower
tanio. Długa 5. (10595

Maszynę
do mereżkowania Singera najnowszy system, mało używaną sprzedam. Fr. Ławiński, Poznań, ul. Żórawia 19/21, m. 9. (10602

Singera
maszynę tanio. Długa 68, m. 13. (5789

Meble 5796
dobrze utrzymane na sprzedaż. Bydgoszcz, Gamma 71.

KUPNA

Willę
lub kamieniczkę kupię bez pośrednictwa, gotówką 7000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski, Dworcowa, pod „J. P.". (5777

POSADY WOLNE

Woźnica-inkasent
na Bydgoszcz, okolicę, potrzebny zaraz. Huebner i Ska, Fordon. (10527

Gotowania
dobrego, córkę gospodarskiej rodziny wyuczy Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (10502

Dziewczyna
potrzebna na posługę zaraz. Pl. Wolności 5/12.(5767

Krawcowa
w dom zaraz może się zgłosić z referencjami. 20 Stycznia 19, m. 7. (5772

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Sowińskiego 3. (5768

Szofer
rzeźnik potrzebny. Matejki 8. (5780

Dzielna
fryzjerka, manicurzystka do zdrojowiska potrzebna zaraz. Rybacki, Inowrocław, Jakóba 11. (10601

Służąca
potrzebna. Mazowiecka 3, m. 5. (5791

Fryzjer (5792
potrzebny. Hetmańska 8.

Poszukuję
zaraz bony do dwojga dzieci 2 i 3 lata, warunek szycie. Zgł. z odpisem świadectw W. Kujawska, Kordeckiego 34. (10580

Potrzebna
służąca. Tepper, Poznańska 10. (10582

Fryzjerka (10573
na stałe. Dworcowa 83.

Służąca
potrzebna Sniadeckich 32, Restauracja. 5798

Kobiety
do prac ogrodowych. Ogrodnictwo Wiśniewskiego, Konopna 32. (5803

Uczeń
rzeźnicki potrzebny. Gdańska 146. 5797

Przychodnia
potrzebna. Jagiellońska nr. 2/19. 5799

Krawcowa
z dobrem szyciem zaraz potrzebna. Dworcowa 47, mieszk. 5. 5800

Pomocnika
krawieckiego. Sienkiewicza 46. (5783

POSADY POSZUKUJĄ

Książkowa
maszynistka ze znajomością najnowszego ułatwionego systemu księgowości z praktyką w poważnych firmach miejscowych i zagranicznych, załatwiająca samodzielnie korespondencje, poszukuje posady. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego „301". (5769

Panna
lat 36, długoletnie świadectwa z majątków, zna wszystkie gałęzie gospodarstwa kobiecego, szuka posady gosposi samodzielnej. Oferty pod „N. N." Toruń, ul. Kościuszki 20, pod adr. p. Łybowskiej, Mokre. (10570

Fryzjerka
poszukuje stałą posadę na wyjazd z utrzymaniem. Of. filja Dzien. pod „M. K." (5784

Krawcowa
znająca dobrą pracę, dobry gust poleca się także poza dom. Olszewska, Jackowskiego 22—6. (10585

DZIERŻAWY

Garaże (10576
Sienkiewicza 13, portjer.

Sad (10575
do wydzierżawienia, piękne owoce. Leśnictwo Zacisze, pod Rynkowem.

Skład
wolny. Plac Poznański 2, portjer. (10583

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
3 pokojowego mieszkania od 1 lipca. Oferty Dzien. pod „Ładne". (10572

POKOJE WOLNE

Pokój (1053
ładny, całodzienne utrzymanie. Petersona 8, m. 2

Pokój
Pomorska 35/3. (5775

Pokój
balkon, utrzymanie lub bez. Sportowa 9. (5778

2 pokoje
próżne, nadające się na kancelarję adwokacką do wynajęcia od 1 lipca. Mostowa 4, portjer. (10350

Niekrępujący
słoneczny pokój. Gimnazjalna 6, Jordan. (5771

Pokój
umeblowany, lub bez, z używaniem kuchni. Piotra Skargi 8, m 1. (5793

Pokój
czysty, słoneczny. Sienkiewicza 31—4. (5786

Komfortowy
balkonem. Cieszkowskiego 1/5. 5801

Pokój
niekrępujący. Na Wzgórzu 3. (10588

Pokój
umeblowany. Sniadeckich nr. 39—5. (5790

Elegancki
pokój niekrępujący, duży, słoneczny, z wszelkiemi wygodami. Paderewskiego 18/4. (5795

POKOJU POSZUKUJĄ

Dla
dwóch gimnazjastów poszukuję w śródmieściu dobrej pensji z konwersacją niemiecką. Oferty pod „100" Dzien. (10571

Pani (5807
szuka pokoju umeblowanego. Filja „Solidna".

RÓŻNE

Poszukuję
zdrowych, niedrogich obiadów. Filja „Pani".(10553

ZGUBY

Unieważniam
wykaz osobisty kolejowy, nr. 509 836 zgubiony, na nazwisko Moraczewski Maksymiljan. (5805

Zgubiłem
portfel z dokumentami, na nazwisko Bronisław Seyfried. Oddać za wynagrodzeniem. Adres: Dziennik. (10579

LETNISKA

Poszukuję
letniska w lipcu, najchętniej nad morzem. Oferty do Dzien. Bydg. „Korzystne". (10567

Letnisko (10537
Dom 6 pokojowy (dawniej szkoła) nadający się na letnisko w pięknej okolicy nadwiślańskiej, komunikacja autobusowa Bydgoszcz - Świecie, zaraz do października br. do wynajęcia. Zgłoszenia kierować: Szkoła Topolinek, poczta Topolno, pow. Świecie.

Letnisko
Borówno, las, woda, 4 zł. dziennie. Autobus Topolinek. (5770

Letnisko
uroczo położone. bory tucholskie, wykwintna kuchnia 3,50, pokoje bez utrzymania, radjo, powózka. Olga, p. Gostyczyn, pow. Tuchola. (5785

NA PLAŻY.



— Wstydziłby się pan, taki stary a chodzi bez kostjumu...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.